Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr

GŁOS NARODU

Nr. 117. — ROK XLI.

WTOREK 1 MAJA 1934.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW, NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5.— zł.	8·— zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Ku odprężeniu.

W tym czasie, kiedy w Polsce przebywał minister Barthou, zaszły w Polsce dwa fakty, pozostające w bardzo ścisłym związku z ostatnią fazą stosunków posko-czeskich. Jak informują z Pragi, odbyło się tam posiedzenie rady ministrów, na którem omawiano projekt ministra Benesza, mający służyć za podstawę dla przyszłych rokowań polsko-czechosłowackich. Rada ministrów zaakceptowała ten projekt i teraz należy oczekiwać rozpoczęcia rokowań. Nie znając zasad projektu, nie możemy o nim wypowiadać swego zdania. Zanotujemy tylko ten szczegół, nadeszły również z Pragi, że Czechosłowacja pragnie, by podstawą ugody był układ polsko-czechosłowacki z r. 1925, podczas gdy strona polska życzy sobie innej platformy rokowań, bardziej odpowiadającej celom dzisiejszej polityki polskiej.

Pozostawmy więc tę kwestję na razie na boku, a zajmijmy się innym faktem ze stosunków polsko-czechosłowackich. Są to przemówienia, wygłoszone przez przedstawicieli mniejszości polskiej w Czechosłowacji w sejmie praskim. O przemówieniu posła Buzka wiemy tylko tyle, że występował on przeciwko czechizacyjnej polityce, stosowanej w stosunku do ludności polskiej. Poseł Buzek stał na stanowisku, że niezbędny jest sojusz między Polską a Czechosłowacją, ale będzie to dopiero wówczas możliwe, gdy zaniecha się polityki wynaradawiania mniejszości polskiej w Czechosłowacji.

Ten sam sens miało przemówienie drugiego przedstawiciela ludności polskiej w sejmie praskim — posła Chobota. Przemówienie to nadesłała w obszernem streszczeniu Polska agencja telegraficzna. Poseł Chobot rozpoczął od tego, że ludność polska w Czechosłowacji stała i stoi zawsze lojalnie na gruncie państwa czechosłowackiego, spełnia wobec niego sumiennie swe obowiązki i zmierza do zgody i współpracy polsko-czechosłowackiej. Działając ściśle w ramach ustaw państwa czechosłowackiego, mniejszość polska na podstawie umów międzynarodowych jak również przepisów konstytucyjnych winna mieć te same prawa, jakie przysługują innym narodowościom, za mieszkałym w Czechosłowacji.

Po tym deklaracyjnym wstępie poseł Chobot w długim wywodzie uzasadniał pretensje ludności polskiej, przypisując jej złe traktowanie nie tyle rządowi czechosłowackiemu, ile lokalnym przedstawicielom władzy i tym instytucjom, które w społeczeństwie czeskiem są specjalnie uprzywilejowane. One to sprawiają, że wieloletnie starania mniejszości polskiej o upaństwowienie założonych przez nią prywatnych szkół napotykają na wielkie przeszkody; one to doprowadzają do rozwiązywania samorządów miejskich i gminnych, gdy większość w nich posiadają Polacy; one to wreszcie przez wywierany nacisk uniemożliwiają uzyskanie obywatelstwa czechosłowackiego przez liczne rzesze Polaków na Śląsku Cieszyńskim i w zagłębiu Ostrawskim.

Zakończył swe przemówienie poseł Chobot zapewnieniem, że ludność polska nie żąda żadnych przywilejów, domaga się tylko sprawiedliwości i równouprawnienia z innemi narodowościami, zamieszkałemi w Czechosłowacji.

Na temat stosunków polsko-czechosłowackich pisano tyle ostatnio w prasie polskiej, że, zdawałoby się, niema już żadnej potrzeby powracania do tej sprawy. Tak jednak nie jest. W tych tak niezwykle obfitych informacjach z zakresu stosunków polsko-czechosłowackich było bardzo dużo rzeczy zbędnych, tendencyjnych, o których można powiedzieć, że przyświecała im jaknajmniej idea zgody i porozumienia między bratniemi narodami. Wiele tych informacyj zbywaliśmy milczeniem, do innych nie przywiązywaliśmy większej wagi, nie były bowiem dla nas dość przekonywujące i miarodajne. Natomiast inne znaczenie posiadają dla nas wystąpienia w sejmie praskim oficjalnych przedstawicieli ludności polskiej w Czechosłowacji. Ich głos musimy uważać za istotnie miarodajny nie tylko dla opinji polskiej, ale i dla rządu czechosłowackiego.

Z wywodów posłów polskich wynika, że jednak postulaty mniejszości polskiej w Czechosłowacji nie są tego rodzaju, ażeby przy dobrej woli czynników rządowych oraz czechosłowackiej opinji publicznej nie mogłyby być uwzględnione. Nie zagrażają w niczem państwu czechosłowackiemu, nie zamierzają go rozsadzać, mieszczą się w granicach obowiązujących ustaw i zgłaszane są w poczuciu niesprawiedliwości. Wszystkie istniejące niedomagania i anomalje, tembardziej, że dzieją się w państwie o ustroju demokratycznym, mogą być z łatwością usunięte, a tem samem zniknie główna przyczyna konfliktu między dwoma państwami, jeżeli tylko tego rząd czechosłowacki zechce. Fronda czynników lokalnych nie jest znowu tak silna, aby przy pewnym nacisku ze strony Pragi nie udało się jej złamać czy złagodzić.

Tak nam te rzeczy wydają się, gdy patrzymy na nie nie pod kątem przemijających konjunktur, ale ze stanowiska ogólnej polityki oraz solidarności słowiańskiej. Niewątpliwie w podobny sposób patrzą na nią liczne koła w Czechosłowacji. Gdyby było inaczej, nie mogłoby dojść do skutku w okresie specjalnego zadrażnienia stosunków polsko-czechosłowackich powstanie nowej organizacji w Pradze o zadaniach, mających na celu zbliżenie między Polską a Czechosłowacją. Czechosłowacko-polska Liga jest najlepszym dowodem, że zatarg nie tylko powinien, ale i może być szybko złagodzony.

A. D.

WYDZIAŁ PRAWA UNIW. WARSZ. otrzyma własny budynek.

Warszawa, 30. 4. (Tel. wl.). Uniwersytet Warszawski przystępuje do budowy nowego gmachu na swoim terenie. Będzie to budynek jednopiętrowy dla Wydziału Prawnego.

Nowa konstytucja Austrji.

Wiedeń, 30 kwietnia. Nowa konstytucja austrjacka została dziś przez rząd ogłoszona. Wydana na podstawie pełnomocnictw z 27 lipca 1917 roku konstytucja składa się z 182 artykułów. Rozporządzenie, na mocy którego konstytucja wchodzi w życie, podpisane jest przez dr. Dollfussa, wicekanclerza Feya i resztę członków rządu.

Nowa konstytucja (której ogólne zasady podaliśmy we wczorajszym numerze. — Red.) unika słowa „republika", określając ustrój państwa słowem „państwo związkowe". Przewiduje ona utworzenie 4 ciał doradczych:

1) rada państwa, składająca się z 40 do 50 członków mianowanych przez prezydenta związkowego na 10 lat,

2) związkowa rada kultury, składająca się z 30 do 40 członków delegowanych przez gminy wyznaniowe, szkoły i organizacje naukowe,

3) związkowa rada gospodarcza, składająca się z 70 do 80 członków delegowanych przez sfery gospodarcze i

4) rada krajowa, w której każdy kraj będzie reprezentowany przez dwóch delegatów.

Członkowie wszystkich 4 ciał doradczych tworzą ciało mogące podejmować uchwały, t. zw. Bundestag. Inicjatywa ustawodawcza spoczywa wyłącznie w rękach rządu. Jeżeli rząd będzie miał wydać jaką ustawę, to projekt jej przedłoży do orzeczenia 4 ciałom doradczym (korporacjom). Parlament (Bundestag) będzie mógł daną ustawę jedynie przyjąć lub odrzucić. Jedynie budżet państwowy ma być przedkładany parlamentowi z pominięciem korporacyj. Głosowanie powszechne możliwe jest tylko w dwóch wypadkach: 1) jeżeli ustawa przez Bundenstag będzie odrzucona, wówczas rząd ma prawo zarządzić głosowanie ludności i 2) jeżeli rząd zarządzi głosowanie celem dania ludności możliwości wypowiedzenia się w sprawie ważniejszego problemu.

Prezydent związkowy (głowa państwa) ma prawo nominacji i odwołania rządu lub poszczególnych ministrów. Każdy kraj związkowy będzie miał własny sejm, podobnie jak gminy będą posiadały nadal własne reprezentacje gminne. Konstytucja przyznaje rządowi prawo wydawania niektórych dekretów z mocą ustawy a prezydentowi w pilnych wypadkach przysługuje prawo zmiany niektórych postanowień konstytucji. Kontrola nad przestrzeganiem konstytucji powierzona zostaje specjalnemu trybunałowi, utworzonemu na miejsce najwyższego trybunału administracyjno-konstytucyjnego.

—oo—

Zarządzenia ochronne
przeciw wywrotowym demonstracjom.

Wiedeń, 30 kwietnia. Ubiegłej nocy i w ciągu dzisiejszego przedpołudnia aresztowano w Wiedniu około 3.500 osób politycznie podejrzanych, które zatrzymano w aresztach prewencyjnych, celem niedopuszczenia do zakłócenia porządku podczas oficjalnego obchodu 1-majowego, oraz aby zapobiec ewentualnym demonstracjom w związku z wprowadzeniem w życie nowej konstytucji. Podczas rewizji dokonanej w mieszkaniach osób podejrzanych i w kanałach znaleźć miała policja większą ilość materjału wybuchowego. Straż graniczna nad granicą czechosłowacką została wzmocniona, aby zapobiec napływowi materjału agitacyjnego.

Ostatnie posiedzenie Rady Narodowej.
Uchwalenie konstytucji.

Wiedeń, 30 kwietnia. Rada narodowa zebrała się dziś przedpołudniem na ostatnie posiedzenie, celem zatwierdzenia wydanych przez rząd dekretów i nowej konstytucji. Na długo przed posiedzeniem plac przed parlamentem zamknięty został całkowicie przez policję, a wejścia do budynku i na salę posiedzeń poddane były ścisłej kontroli.

Posiedzenie otwarte zostało przez wiceprezydenta dra Rameka. Otwierając posiedzenie oświadczył on, że obecne posiedzenie jest dalszym ciągiem posiedzenia z marca 1933 r. Następnie przewodniczący stwierdza, że 72 mandaty partji socjalno-demokratycznej zostały uznane za wygasłe. W ten sposób rada narodowa składa się jedynie z 91 posłów, z czego 66 chrześcijańsko-społecznych, 6 członków Heimwehry, 9 posłów wielkoniemieckich i 10 związku chłopskiego.

Bezpośrednio potem poseł wielkoniemiecki dr. Hampl złożył opozycyjne oświadczenie, w którem stwierdził, że rządowi ani prezydentowi republiki nie przysługuje prawo zwoływania lub zamykania sesji. W obecnych okolicznościach pozostawała rządowi jedyna droga zaproponować prezydentowi rozwiązanie parlamentu i rozpisanie nowych wyborów.

Przewodniczący wskazał, że deklaracja dra Hampla nie jest uzasadniona, poczem zarządził 15 minutową przerwę.

Po pauzie przybyli na posiedzenie członkowie rządu z kanclerzem Dollfussem i wicekanclerzem Feyem na czele i zajęli miejsce na ławach rządowych. Przewodniczący otwierając posiedzenie oświadcza, że zadaniem rady narodowej jest zatwierdzić 471 dekretów rządowych wydanych od marca roku ubiegłego oraz dzisiejszy dekret, na mocy którego weszła w życie nowa konstytucja związkowa.

Zarządzono następnie przerwę, w czasie której zebrała się komisja konstytucyjna. Posiedzenie komisji konstytucyjnej, na którem zatwierdzono wszystkie 471 dekretów i nową konstytucję — trwało niespełna pół godziny. Na posiedzeniu plenarnem dekrety i nowa konstytucja przyjęte zostały w 3 czytaniach przez trzykrotne powstanie z miejsc. Za przyjęciem głosowali posłowie chrześcijańsko-społeczni, Heimwehry i 2 posłów związku chłopskiego. Reszta posłów związku chłopskiego była nieobecna. — Przewodniczący partji wielkoniemieckiej dr. Foppa złożył w imieniu partji protest, domagając się rozwiązania parlamentu i rozpisania nowych wyborów, a wreszcie wskazuje na konieczność współpracy z Niemcami.

Po załatwieniu żądanych pełnomocnictw rada narodowa została rozwiązana.

Wiedeń, 30 kwietnia. Popołudniu odbyło się posiedzenie rady związkowej, na którem przyjęte zostały wszystkie przedłożenia rządowe wraz z nową konstytucją w formie przyjętej przedpołudniem przez radę narodową. Przeciw przyjęciu dekretów wystąpił jedynie reprezentant związku chłopskiego Felsinger.

O czem piszą inni?..

„Małpie pochodzenie człowieka“.

„Gazeta Polska“ zamieściła „feljeton naukowy“ prof. Dembowskiego ku czci monistycznego „filozofa“ Haeckla z okazji 100 lecia jego urodzin... Prof. Dembowski podnosi z uznaniem udział Haeckla w walce z „średniowiecznemi przesądami“ i z „legendą (!) o nadprzyrodzonem pochodzeniu człowieka“.

„Gdy spoglądamy — zauważa prof. Dembowski — na tę walkę z perspektywy historycznej, wydaje się nam ona poniekąd burzą w szklance wody. Poglądy, o które walczył Haeckel, są obecnie powszechnie przyjęte, w nikim nie budzą specjalnego sprzeciwu. O ile zaś chodzi o kamień obrazy: o t. zw. **„małpie pochodzenie człowieka“**, stwierdzić należy, że właśnie w tym punkcie Haeckel był bardzo ostrożny we wnioskach. **obecnie nie zawahalibyśmy się umieścić człowieka znacznie bliżej małpy w systemie zwierząt, niż to uczynił Haeckel**“.

Kto chce, niech wierzy p. Dembowskiemu! My jednak — wyznajemy otwarcie — wolimy zostać przy „średniowiecznym przesądzie“, że człowieka od małpy dzieli przepaść nie do przebycia. Niechże jednak p. Dembowski nie nazywa swoich tego rodzaju lekkomyślnych uwag „naukowym“ feljetonem! To go nieco dyskwalifikuje!

Zbliżenie między „sanacyjną“ a „narodową“ młodzieżą.

W „Akademiku“ Polskim“, organie „Obozu Narodowo-Radykalnego“ (który powstał przez secesję ze Stron. Narodowego) zamieszcza artykuł **p. Kostołowski, przywódca sanacyjnego „Legjonu Młodych“** we Lwowie. Jest to fakt znamienny, dowodzący, że wśród młodych różnice partyjne nie odgrywają tak wielkiej roli, jak wśród starszych... P. Kostołowski zaczyna „górnie“:

„Niech Polska cierpiąca nędzę chłopa i przytłoczona wyzyskiem koczowniczego kapitału wie, że rozpoczyna się nowa era w naszem życiu politycznem, że ideje i hasła, strącane dotąd na targ polityczny, młode pokolenie wyniesie do znaczenia dogmatów, o które będzie walczyć“.

P. Kostołowski wytyka opozycji słabość.

„Każdy — pisze — cios, który bez reakcji zapadał w nią jak w puch, wskazywał, że **zwalczać system można jedynie uczciwie pojętym systemem walki**, że jeśli chce się wnieść coś do życia przyszłych pokoleń trzeba uświęcić upór walki i stal charakterów w realizacji przyjętych ideałów“.

„Polska — pisze dalej, wskazując na niebezpieczeństwo żydowskie — daje żer zbyt wielu gościom, zbyt wielu przybyszów karmi się znojnie zapracowanym chlebem ludu, że zachodzi obawa, że nie my, a oni w państwie będą gospodarzami, bo dziś **już przecież Polaka sądzi żyd i dziecko polskie nierzadko uczy się w szkole pod kierunkiem ludzi Narodowi obcych**“.

„Młodych — kończy — łączy dziś sentyment młodości i takie odczucie prawdy dnia, że nie istnieją dla nich przegrody partyjne. Da Bóg a garstka rozniesie płomienie oswobodzenia gdziekolwiek serce polskie bije żywo i Naród chce się widzieć jedynym gospodarzem na własnej ziemi“.

Żydzi w strachu przed młodzieżą.

Korespondent warszaw. „Nowego Dziennika“, opisawszy szeroko i długo wizytę p. Barthou, wypowiada w końcu melancholijne uwagi:

„Od jutra zaczyna się proza, za tydzień, dwa przyjdzie zmiana rządu, wypłyną nowe troski, wynurzą się sprawy wewnętrzne i **dziwne walki wśród „młodych“ wszystkich obozów, które są zapowiedzią nowego kursu w dziedzinie ruchu młodzieżowego w Polsce**. Odbywa się czystka w Legjonie Młodych, coś się kruszy wśród młodzieży endeckiej. Jednocześnie krążą pogłoski, iż **wszystkie secesje mają się gdzieś spotkać, a uczynią to kosztem Żydów**“.

Oby!

Niemcy „pokojowe“.

Na marginesie mowy p. Papena zauważa „Polonia“:

„Wystarczy uważnie czytać między wierszami oświadczeń przywódców hitlerowskich a przedewszystkiem sięgnąć do ich mów i pism, przeznaczonych na użytek wewnętrzny, aby zobaczyć, że **za hasłem pokojowem** — jak za parawanem — **kryje się imperjalizm brutalny i nieprzebierający w środkach.** Niemcy potrzebują okresu spokoju, aby tem lepiej przygotować się do urzeczywistnienia swych imperjalistycznych celów“.

Tu należy szukać źródła „pokojowej“ obecnie polityki Rzeszy!

Węgrzy a min. Barthou i Polska.

Na ogół prasa węgierska niewiele donosiła o pobycie min. **Barthou w Polsce** podając przytem rewelacje niezgodne z prawdą. Charakterystyczny był pod tym względem zwłaszcza głos „Magyarorsag“, któremu przedewszystkiem podobało się najbardziej, że wizyta francuska „nie wywołała — jak twierdzi — wielkiego zachwytu społeczeństwa“. **„Cenzura** — pisze — **uniemożliwiła (?) pismom polskim** podanie tych niemiłych rzeczy, które min. Barthou usłyszał od marsz. Piłsudskiego, a **to co pozwolono ogłosić** wykazało dowodnie, że Polska prowadzi realną politykę własną nie troszcząc się o sprawy innych państw jak np. **stosunek Francji do Czech**“. Z tą samą pewnością siebie twierdzi też wspomniane pismo węgierskie, że Polska uważa **„sprawę mniejszości polskiej w Niemczech za pomyślnie załatwioną“**, chociaż Niemcy nie przyjęły pod tym względem żadnych zobowiązań traktatowych. Natomiast los Polaków mieszkających w Czechosłowacji jest dzisiaj **„bez porównania gorszy niż przed wojną“**, pomimo obowiązującego Czechosłowację traktatu o ochronie narodowych mniejszości. Pobyt min. **Barthou** był dla polityki francuskiej bezowocny.

W tem wszystkiem co pisze „Magyarorsag“ jest dużo przesady, nie braknie nieprawdy i chęci intrygowania na korzyść Berlina. Wszystko to jednak nie potrzebne i bezskuteczne.

A kolonizacja antypolska swoim torem...

Od 26 stycznia br. mamy pakt nieagresji z Niemcami, obowiązuje zapowiedź kanel. Hitlera, iż nie zamierza nikogo „obcego“ przemocą przerabiać na Niemca, latają ponad nami samoloty „Lufthanzy“, pracuje berlińsko-warszawska agencja prasowa „Europa“, układamy się o wymianę handlową i wogóle pax germanica. Sielanka.

A tu nagle szef wydziału dla spraw osiedlenia w berlińskiem **min. wyżywienia Dr. J. Kummer** — a więc ktoś bardzo miarodajny — ogłosił właśnie wczoraj program swych prac na 1934 r., usprawiedliwiając się, że **przygotował do skolonizowania „tylko“ 123.000 hektarów ziemi**, dziwnym zbiegiem okoliczności **przeważnie** na pograniczu... polskiem.

Zatem 123.000 hektarów — czyli przeszło 200.000 morgów. **Dr. Kummer** usprawiedliwia się nawet, że tylko tyle.

Wynika jednak z tego, że stan posiadania niemczyzny w pogranicznym obszarze polskim w jednym tylko roku wzmocni się mniejwięcej o 8000 **nie zagród chłopskich, ale wojackich twierdz.** Przyjmując zaś przeciętnie tylko 4 członków rodziny takiego stróża niemiecko-polskiego pogranicza, **otrzymamy w jednym tylko roku przypływ przeszło 30.000 bojowych osadników** w tych stronach, gdzie żywioł polski już i tak poprostu dusi się w dławiącym uścisku.

Nie jest to jednak jeszcze wszystko. Akcja kolonizacyjna, kierowana z Berlina **trwa bowiem z niezmożoną siłą już od 1919 r.**, nie mówiąc o tem, co zdziałał pod tym względem okres przedwojenny. Dodajmy też, że te nowe osady tworzy się tam **na zasadach t. zw. zdrowych**, to jest prócz ziemi zaopatruje się je w narzędzia, inwentarz żywy i fachowe kierownictwo, obok zapewnienia wszelakich ulg podatkowych, dogodnych spłat i innych świadczeń.

Pax germanica to jednak tylko **pax romana** z czasów cezarów, o czem w Polsce mimo paktu nieagresji zawsze pamiętać należy.

Coprawda można być o to dosyć spokojnym, bo taki np. b. profesor spraw wojskowych **Banse** do ostatnich jeszcze chwil wykładający w Brunświku albo szef hitlerowskiej polityki zagran. Dr. A. **Rosenberg** co jakiś czas przypominają światu niemiecki „Drang nach Osten“, choćby **w najniestosowniejszej chwili**. Tak np. właśnie onegdaj **toastowano w Berlinie na cześć dziennikarzy polskich**, których „Lufthanza“ pięknym 3 motorowym Junkersem przewiozła w dwie i pół godziny z Warszawy do stolicy Niemiec, a równocześnie p. **Rosenberg przewietrzywszy się do Malborga**, palnął tam w sali b. Zakonu Krzyżackiego płomienną mówkę **o zasługach tej organizacji** gwałtu i bojowniku idei „rozszerzenia i zabezpieczenia niemieckiej przestrzeni życia“. Zapewnił, że

Niemcy nie wyrzekną się obszarów kolonizacyjnych na Wschodzie.

bo one po dzień dzisiejszy są podstawą wyżywienia narodu niemieckiego. Zapowiedział też — a chyba można mu wierzyć, iż tego dotrzyma, — że szkoła niemiecka **szczepić będzie pamięć** „wielkich“ królów pruskich oraz **mistrzów Zakonu Krzyżackiego.** Kładąc wreszcie **kropkę nad „i“** oznajmił, że państwo niemieckie wogóle przybierze formę państwa zakonnego, **opartego na wzorze Zakonu Krzyżackiego.**

Ponieważ zaś w Polsce i **Malborg i Zakon Krzyżacki** mają swoją ustaloną treść, a cyfry Dr. **Kummera** są również wymowne, więc toasty berlińskie toastami, ale chyba nikogo to u nas w błąd nie wprowadzi. Mimo paktu nieagresji i rzekomej przyjaźni kolonizacja antypolska pójdzie bowiem swoim torem.

Niezwykłe metody egzekutorów podat.

DWUTYGODNIOWA ULGA. — PRZEDNOWEK I PODATKI. — GORLIWE WYMIARY GORLICKIEGO URZĘDU. — SKŁADKI ASEKURACYJNE. — EGZEKUCJA SKARBOWA W NOCY NA PUBLICZNEJ DRODZE.

W parze z ogromną ilością rozmaitych rodzajów danin, podatków i opłat idzie **silny nacisk egzekucyjny,** szczególnie dotkliwy dla wsi w okresie przednówka. Przybiera on czasami **formy niedopuszczalne,** skutkiem błędnej interpretacji przepisów i obowiązków urzędowych przez niższe organy wykonawcze. Powoduje to niepotrzebnie rozgoryczenie ludności, a w wielu wypadkach ruinę podatników. Każdy niemal dzień przynosi coś nowego w tej dziedzinie. M. in. otrzymujemy np. list **z Moszczenicy koło Gorlic** Ludność tamtejsza odetchnęła z ulgą przez dwa tygodnie — pisze nasz korespondent — gdy ukazało się zarządzenie o dwutygodniowem wstrzymaniu egzekucji podatkowych u rolników w okresie siewów wiosennych. Radość była krótkotrwała, gdyż po upływie tych kilkunastu dni egzekutorzy ze wzmożną energją przystąpili do pracy. Właściwie należało by w czasie przednówka wstrzymać kroki egzekucyjne i pozwolić ludności przetrwać do nowych zbiorów. W wielu gospodarstwach zdarza się dziś, że tygodniami ludzie nie jedzą chleba, bo niema za co go kupić.

Na osobną uwagę zasługuje sprawa obliczania należytości podatkowych przez urzędy skarbowe. Urząd podatkowy w Gorlicach ściągał od jednego z proboszczów podatki, tak, iż okazała się **nadpłata w sumie około 3.000 zł. więcej niż się należało.** Nadwyżka ta ujawniona dzięki przypadkowi, powstała przy płaceniu daniny majątkowej. Nie trudno sobie wyobrazić, jakie szkody wynikają dla płatnika z takich omyłek władz skarbowych. W danym wypadku musiał ks. proboszcz sprzedać **około 7 morgów pola beneficjalnego na pokrycie żądanej należytości skarbowej, gdy tymczasem wystarczyłoby 3 morgi**, gdyby nie niesłuszny wymiar. Wydobycie teraz nadpłaconych pieniędzy połączone jest z ogromnemi trudnościami.

Dotkliwie dają się we znaki egzekucje z tytułu opłat asekuracyjnych od budynków kościelnych, plebanij, budynków plebańskich i wikarówek. Egzekwuje się księży proboszczów względnie wikarych, przyczem egzekutorzy tłumaczą się tem, że komitety parafjalne nie mają pieniędzy, więc musi płacić ksiądz. Twierdzą też jakoby od 1 kwietnia miały obowiązywać przepisy, że asekurację płaci użytkowca. Otóż stwierdzić należy, że w razie wypłaty asekuracji za budynek asekurowany, asekurację tę otrzymuje nie ksiądz ale parafja. W sprawie tej konieczne jest wypowiedzenie się Ministerstwa Skarbu dla uniknięcia na przyszłość przykrych a niepotrzebnych zatargów.

Ciekawą ilustrację metod, stosowanych przez egzekutorów wobec podatników, **stanowi** fakt z ostatnich dni, opisany przez prasę warszawską. Mianowicie w nocy, szosą ze Słomnik w stronę Krakowa jechała grupa kupców, którzy wieźli na furmankach swój towar. Nagle koło godziny 1-szej po północy, pod wsią Michałowice **zastąpiło im drogę kilku osobników, którzy cały transport zatrzymali.**

Sądząc, że **to napad bandycki**, dwóch handlarzy uciekło w las, reszta pozostała przy wozach, oniemiała z przerażenia. Okazało się wszakże wkrótce, że osoby, które zastąpiły kupcom drogę, **to nie bandyci, lecz... sekwestratorzy skarbowi**, którzy w tem miejscu i o tej porze przystąpili do urzędowych czynności.

Od kupców zażądano uiszczenia przypadających dla skarbu należności, a ponieważ ci nie mieli przy sobie gotówki, zatrzymano ich na miejscu przez dłuższy czas. Dopiero nad ranem kupcy zdołali zastawić u okolicznych włościan zakupione świnie, a uzyskaną stąd gotówkę zabrali sekwestratorzy. Kupcy powrócili do domu bez towaru i bez grosza.

W dzisiejszych trudnych nad wyraz warunkach, wypadki tego rodzaju, prowadzące jedynie do rozgoryczenia zainteresowanych podatników, nie powinny mieć bezwarunkowo miejsca.

Internaty O.O. Dominikanów
w Żółkwi (Lw) i w Jarosławiu (Lw)

Młodzieńcy, pragnący odbyć studja średnie w państwowem gimnazjum w Żółkwi lub w Jarosławiu, mogą być przyjęci do Internatu O. O. Dominikanów w Żółkwi albo w Jarosławiu; przyjmuje się uczniów tak do klasy pierwszej jak i do klas wyższych. Opieka i religijne wychowanie zapewnione. Całkowite utrzymanie w Internacie wynosi 40 zł. miesięcznie. Podania o przyjęcie należy wnosić do dnia 31 maja 1934 pod adresem: Internat O. O. Dominikanów, Żółkiew (Lw), albo: Internat O. O. Dominikanów, Jarosław (Lw).

Na ziemiach Rzplitej.

L. Solski zaskarżył dyr. Krzywoszewskiego.

Na wokandzie sądu handlowego w Warszawie znalazła się sprawa byłego dyrektora Teatru Narodowego L. Solskiego, który wystąpił przeciwko Stef. Krzywoszewskiemu z powództwem obejmującem 11.820 zł. **Są to należności z różnych terminów: a więc pensje za wrzesień i październik 1931 roku, pozostałości z okresu 1932—1933 i pensja marcowa 1934.**

Solski domaga się zabezpieczenia swych pretensyj na majątku osobistym p. Krzywoszewskiego. Decyzja sądu będzie ogłoszona w tych dniach.

Nieprawnie udzielił 120 ślubów i rozwodów.

Władze w Katowicach aresztowały J. Kosterza **„księdza" starokatolickiego i jego sekretarza** M. Mansfelda. Są oni oskarżeni o bezprawne wykonywanie czynności urzędnika Stanu Cywilnego, oraz o nieprawne udzielanie rozwodów **i wystawianie fałszywych dokumentów rozwodowych, a ponadto o współudział w występku bigamji.** W mieszkaniu Kostorza przeprowadzono rewizję, która dała sensacyjny rezultat. Znaleziono cały szereg kwitów, dowodów, pieczęci, stempli świadczących o przestępstwie aresztowanego.

Kostorz przyznał się, iż nielegalnych zaświadczeń zawarcia ślubów i rozwodów **wydał ludziom w całej Polsce w liczbie około 120.** Obecnie ustalone zostaną nazwiska tych osób **i winni pociągnięci zostaną do odpowiedzialności sądowej za bigamję lub też za zawarcie nielegalnego ślubu,** a Kostorz odpowiadać będzie jako współwinny.

Budowa 129 domków robotniczych w Sosnowcu.

W najbliższym czasie Sosnowiec przystąpi do budowy **100 domków robotniczych i 29 urzędniczych.** Pożyczkę na budowę uzyskano z **Funduszu Pracy.** Tow. Sosnowieckie zgodziło się odstąpić tereny przy ul. Rudnej pod domki urzędnicze. Pertraktacje o tereny pod domki robotnicze trwają.

Więzienie sprzedane na licytacji.

W miejscowości Końskie odbyła się licytacja budynku więziennego. **Nieruchomość ta, należąca do Adeli Bluman, została zajęta na zabezpieczenie należności Icka Gruna.** Wiadomość o licytacji lotem błyskawicy obiegła niewielkie miasteczko, tak, że w chwili przybycia komornika, zebrał się już na miejscu pokaźny tłum, żywo komentujący niebywały wypadek. Do licytacji stanął tylko Al. Rudnicki, inspektor więzienny w Warszawie, który **nabył nieruchomość na rzecz skarbu państwa za 19.825 zł.** W ten sposób Icek Grun otrzymał swe wierzytelności, a Adela Bluman straciła budynek, którego czynsz był głównem jej utrzymaniem.

Wzorowali się na „Tajnym Detektywie"

Policja w Jaśle wpadła na trop fabryczki, która miała podrabiać 5-złotówki w związku z czem przeprowadziła rewizję w mieszkaniu **I. Miśka i J. Wojtasa,** u których znaleziono kilka form gipsowych z odbitkami 5-złotowemi, jak również większą ilość stopionego ołowiu i metalu. Przesłuchani podali, że **na wzór przyjęli odbitkę fotograficzną, przedstawiającą formę gipsową do podrabiania pieniędzy, jaką zauważyli w „Tajnym Detektywie"** i na tej podstawie sporządzili kilka odlewów, które jednak nie dały pożądanego rezultatu.

——oo——

REHABILITACJA B. WOJEWODY MOSZYŃSKIEGO. B. wojewoda tarnopolski, p. Moszyński, który przed kilkoma miesiącami otrzymał dymisję, został obecnie reaktywowany i przydzielony do centrali M. S. Wewn. Ustąpienie p. Moszyńskiego stało w związku ze sprawą obywatela z Małopolski Wschodniej, p. R., który **wszedł w konflikt z władzami na tle podatków, wyrębu lasów** i t. d. Przez kilka miesięcy sprawę tę badała specjalna komisja. W skład komisji wchodził również zastępca szefa kancelarji cywilnej Prezydenta Rzplitej. Po dokładnem zbadaniu sprawy wojewoda Moszyński powrócił do służby państwowej.

KONKURS NA POLSKIE NAZWANIE CHALLENGE'U. W lokalu Aeroklubu R. P. odbyło się posiedzenie jury konkursu „Expressu Por." na polską nazwę Challenge'u. W posiedzeniu uczestniczyli: delegat Polskiej Akademji Literatury. Leopold Staff, prof. St. Szober, prof. St. Słoński, prof. J. Gołąbek, ppłk. Kwieciński, pos. Rudowski, mjr. Lewin i red. Butkiewicz. **Jury postanowiło jednomyślnie z przedstawionych 362 nazw** — zatwierdzić do głosowania wyrazy następujące: turniej lotniczy, prześcig lotniczy, wylot, zapasy lotnicze, wyzwanie lotnicze. Ponadto wyróżniono następujące cztery nazwy: szranki lotnicze, oblot, lot sprawności i mistrzostwa lotnicze.

WALNE ZEBRANIE ZWIĄZKU LEKARZY. W Warszawie w sali Towarzystwa Higjenicznego odbyło się doroczne walne zebranie Związku lekarzy Państwa Polskiego. Zebranie zagaił prezes zarządu głównego dr. Otton Turski, który złożył ogólne sprawozdanie z działalności towarzystwa w ub. roku. Zjazd po dyskusji nad sprawozdaniem udzielił ustępującemu zarządowi absolutorjum, przyjął budżet na rok przyszły i dokonał wyboru nowych władz związku.

LICYTACJA WILLI PARZYŃSKIEGO. W Piasecznej pod Warszawą odbyła się licytacja willi adwokata Lucjana Parzyńskiego, którego proces toczy się obecnie przed warszawskim sądem okr. **Willa ta urządzona była z niezwykłym przepychem.** Koszt szacunkowy willi wynosił 200.000 zł. Do licytacji stanęło dwóch adwokatów i pewien przemysłowiec. Ostatecznie willę **nabył przemysłowiec Głotzer** za 72.500 zł.

——oo——

W dusznym mroku biedaszybu.

III) **Siedzę na dnie szybiku, przecieram oczy, na razie nic nie widzę.** Wokół ciemno. **Słyszę tylko** wyraźne, głuche, ciężkie uderzenia i syczący świst oddechu ludzkiego. Wytężam wzrok, chcąc przebić nim tę potworną ciemność i dojrzeć przyczynę tych odgłosów. Po chwili spostrzegam omdlewający płomyk karbidówki, spowity gęstą chmurą pyłu węglowego. Powietrze — choć to tak niegłęboko — jest straszne. Stęchlizna, wilgoć, pomieszana z miałem, który osadza się na wargach, języku, krtani, płucach — nie pozwala złapać tchu. W międzyczasie świeżo poznany znajomy zjeżdża na dół i **proponuje mi zwiedzenie całej „kopalni".** Teraz to się już wzdrygam: z przyjemnością wróciłbym na górę, by odetchnąć świeżem, orzeźwiającem powietrzem. Jednak — trudno; powiedziałem „a", muszę powiedzieć i „b". Idę zgarbiony za mym przewodnikiem, zapatrzony w migotliwy, czerwony płomyk lampki i co chwilę uderzam głową o twarde ściany podziemnego korytarzyka tak, że na moment rozjaśnia mi się przed oczyma. Dojście do biedaszybu — to był komfort.. teraz dopiero jest mordęga.

Woda podskórna sączy się wąskim strumykiem pod nogami, a raczej pod kolanami, albowiem **już teraz nie idziemy, ale czołgamy się i raczkujemy.** Suchej nitki niema na ubraniu, a przeciąg i wilgotny, przenikający do szpiku kości chłód, przyprawia mnie o drżenie całego ciała. Skostniałemi rękami dotykam zimnych, mokrych ścian przejścia.

— Prawda, że byczo się idzie? — mówi mój przewodnik, a głos jego odbija się ponuro od czarnego sklepienia. Znajdujemy się wreszcie przy wydobywaniu węgla. Górnik pracujący tam nie spostrzega nas; jest zajęty wyłącznie wybijaniem dziur w żyle węglowej. Pracuje, leżąc na brzuchu.

— Stary! — woła donośnym głosem mój przewodnik. — Przyszedłem cię zluzować.

Dopiero na te słowa odwraca się i spogląda na nas swym wypłowiałym, zmęczonym wzrokiem. W nikłem, czerwonem świetle górniczej lampki rozpoznaję rysy jego twarzy. Twarz czarna od pyłu, przeorana siecią zmarszczek, daje obraz jakiegoś złego bożka. Przyglądam się jego pokrwawionym, opuchniętym rękom i ze wstydem chowam moje, niespracowane.

Każdy centymetr chodnika, każdy kawałek węgla okupiony jest krwią i potem.

— Wybiłem już dziury — powiada zluzowany górnik, — zwracając się do nowoprzybyłego, — a teraz ty będziesz musiał wetknąć sznurek.

Towarzysz mój przez chwilę umocowuje lont, zakłada ładunki prochu do otworów i powiada:

— Teraz musimy zebrać „giry" i umykać do góry.

Po tych słowach zapala przygotowany lont i wszyscy w popłochu przeciskamy się przez wąską gardziel przejścia. Ogarnia mnie gorączkowy niepokój, że może przed naszem wydostaniem się na powierzchnię nastąpi wybuch. Z mojego zdenerwowania wyśmiewają się moi towarzysze, którzy chcąc napędzić mi jeszcze większego strachu opowiadają o niedawnym wypadku, w którym przy podobnej okazji zostało zasypanych dwóch górników... Na szczęście jesteśmy już przy wiaderku. Pierwszy wsiadam z radością, a gdy wreszcie wydostaję się na powierzchnię — oddycham z ulgą. Za chwilę wyjeżdżają pokolei na powierzchnię moi towarzysze. **Następuje chwila dręczącego oczekiwania, a potem głuchy huk wybuchu i podziemny wstrząs.**

Górnicy siadają na ziemi, zapalają fajki i cierpliwie czekają na oczyszczenie się w szybiku powietrza z dymu i pyłu.

— Skąd bierzecie materjały wybuchowe? — pytam się. — Przecież w handlu nie można prochu kupić.

— Zawsze można jakiś „Mailand" zrobić, a **żyd każdemu sprzeda, co trzeba...**

— Przecież wasza robota jest bardzo niebezpieczna.

— Co robić, panie — odpowiadają — jeść się chce, rodzina czeka, zarobić coś trzeba, a reszta — to wszystko jedno...

— Ile wydobywacie węgla za jedną noc?

— Raz więcej, raz mniej... **Zwykle około 80 wiaderek.** (Wiaderko ma około 15 kilo, a więc plon całonocny wynosi blisko tonę). — Wydobyty węgiel wozi się ręcznemi wózkami, względnie nosi się we workach do miasta, a stamtąd furami do Krakowa, Częstochowy, Kielc i t. d.

— Ile kosztuje furka węgla?

— Ile się da utargować; najmniej bierzemy 18 złotych. (Ceny dekretowe **Konwencji Węglowej wynoszą 32 złote za tonę.** Ponieważ na wydobycie jednej tony składa się praca kilku robotników i w dodatku trzeba opłacić woźnicę, to przeciętny zarobek na jednego górnika za całą noc wynosi około 4 złotych).

* * *

Żegnam się z moimi przygodnymi znajomymi i odchodzę w kierunku miasta. Blady świt przeciera ciemne niebo od wschodu — rodzi się nowy dzień.

St. Fiszer.

Nowy most w stolicy Szwecji



W Sztokholmie oddano do użytku publicznego nowy, olbrzymich rozmiarów most, który ułatwi komunikację między dwoma częściami miasta, położonemi nad jeziorem Maeler. Most jest długi 400 metrów.

Z całego świata.

Napad bandytów na Dom Związku Narodowego w Chicago.

Z Chicago donoszą o zuchwałym napadzie, dokonanym w polskim Domu Związku Narodowego. Sześciu bandytów z ręcznemi karabinami maszynowymi wtargnęło do kasy i po sterroryzowaniu urzędników, zmusiło kasjerkę **Masławską** do wydania pieniędzy. Bandyci zrabowali 1.524 dolarów gotówką i 18.000 w papierach wartościowych. Wychodząc z pokoju, **bandyci zabrali z sobą kasjerkę jako zakładniczkę,** osłaniając się nią, na wypadek, gdyby ktoś chciał ich ostrzeliwać. Wypuścili ją dopiero wtedy, gdy wsiedli do samochodu. Związek nie poniósł właściwie żadnej straty, gdyż był ubezpieczony od rabunku.

Trocki ukrywa się jeszcze we Francji.

„Paris Soir" donosi, że wbrew pogłoskom, **Trocki nie otrzymał zezwolenia na osiedlenie się w Turcji.** Były komisarz sowiecki w dalszym ciągu ukrywa się we Francji przed okiem ciekawych, zmieniając stale miejsce swego pobytu.

Z Madrytu donoszą, że władze tamtejsze rozesłały do posterunków granicznych fotografje Trockiego **z nakazem nie dopuszczenia go na terytorjum Hiszpanji.**

Waldemaras chory na manję prześladowczą.

Z Kowna donoszą, że przebywający obecnie w Zarasach b. premjer Waldemaras choruje na manję prześladowczą, doprowadzając do ciągłych zatargów z organami policji, pod której dozorem pozostaje. Przed paroma dniami prof. Waldemaras zawiadomił ministerstwo spraw wewnętrznych, że **grozi mu porwanie i uprowadzenie do Polski.** Ministerstwo przeprowadziło dochodzenia i stwierdziło, że obawy Waldemarasa są wyłącznie wytworem jego bujnej fantazji.

Demonstracje przeciw policji w Paryżu.

Z Paryża donoszą o bójce, jaka wybuchła na bulwarze St. Denis i o mało nie przybrała groźnych rozmiarów. Dwaj policjanci po bezskutecznem usiłowaniu rozdzielenia bijących się użyli pałek gumowych. Wtedy jeden z przechodniów, **Ludwik Guerin, sekretarz merostwa XX obwodu wygłosił podburzające przemówienie o brutalności policjantów.** Tłum zajął wrogą postawę w stosunku do policjantów, usiłując odbić aresztowanych. Wtedy jeden z policjantów wystrzelił w powietrze, wzywając w ten sposób znajdujących się w pobliżu policjantów. Po chwili uspokojenia, tłum przybrał jednak znów groźną postawę pod wpływem ponownego przemówienia Guerin'a przed apteką, w której opatrywano jednego z rannych. W rezultacie **tłum liczący około 500 osób, zaczął ponownie demonstrować przeciwko policji.** Policja wezwała telefonicznie posiłki, które przybyły trzema autobusami. Około 60 policjantów rozproszyło zebranych, aresztując 10 osób. Trzej policjanci w czasie utarczki odnieśli rany.

——oo——

Wiatraki znikają z powierzchni Flandrji

Typowe dla krajobrazu flandryjskiego wiatraki ustępują w szybkiem tempie młynom parowym i elektrycznym. Stwierdziła to ostatnio wycieczka francuskich dziennikarzy, którzy z objazdu po Flandrji dali temu wyraz w licznych dziennikach. W okolicy Bruegge z 50 wiatraków pozostały tylko trzy, z trudem jako tako egzystujące. Na skutek akcji dziennikarskiej **władze administracyjne postanowiły otoczyć opieką konserwatorską niektóre z tych zabytków.** Chodzi w pierwszym rzędzie o **słynny młyn na górze Eskel i wiatrak św. Jakóba, pochodzący z 13-go stulecia.** Opieką ma zostać otoczony również **słynny z obrazów, młyn w Hondschoote,** który odegrał ważną rolę w czasie inwazji francuskiej w 1793 r.

Dziejowa teza kultu N. Marji P.

Kryzys ogólny wytwarza dziwną atmosferę. Brak jasnej drogi. co czynić należy. Droga. którąby niewątpliwie prowadziła do naprawy, nie jest krótka i wstąpienie na nią najeżone jest niebezpieczeństwami, bynajmniej nie urojonemi. Ponura i dziwna psychoza rodzi się z tego. Generacja powojenna przyzwyczaiła się do akcji jaknajszybszej. Pewną łączność da się tu wyczuć między życiem rzeczywistym, a nowelkami sensacyjnemi i takimiż filmami. Byle krótko. byle prędko! Nic trwałego. ciągle zmiany, a im są one gwałtowniejsze i szybsze, tem bardziej ciągną tłum bezkrytyczny. choćby koniec miał być najtragiczniejszy. W tem właśnie tkwi tragizm psychozy obecnej. Na tem zafascynowaniu nagłością akcji zdobył Mussolini Rzym, ten sam czynnik wyhodował Hitleryzm. to samo przeżywają wszystkie narody. I my nie jesteśmy wolni od tego.

Psychoza powszechna ku dyktaturze jest czemś w dziejach świata nowem. Pewne podobieństwo spotykamy w wiekach średnich. gdy ludy całe poderwane owczym pędem. wyruszyły na wędrówkę narodów pod wodzą jednostek. Z chwilą. gdy jednostki te znikły, chęć do wędrówek zgasła. Ludy wędrowne osiadają i bronią zaciekle swych nowych siedzib. Oto historja Ostrogotów. Wizygotów itd. Obecna groźba rozpętania zawieruchy wojennej w znacznej mierze ma swe źródło w pędzie tłumu do zmian. Każde hasło, obiecujące szybką zmianę, przyjmowane jest jak zbawienie. gdyż ci. którym jest źle bardzo, myślą, że gorzej już być nie może, zatem. że zmiana tylko pożytek przynieść im może. Rzeczywistość pokazuje. że jednak niema tak fatalnego położenia, któreby na gorsze zmienić się nie mogło.

W zawierusze wojennej każde społeczeństwo naraża się na wielkie straty. Które państwo zyskało na wielkiej wojnie? Wszystkie. zwycięskie i zwyciężone znalazły się nad przepaścią nędzy powszechnej, kryzysu. Polska zyskała niepodległość, ale okupuje ją również kryzysem, bardziej jeszcze wżerającym się w ciało narodu, niż w innych społeczeństwach..

Gdy spojrzymy okiem niezamglonem uprzedzeniem, to nie możemy niezauważyć, że gdyby część rozumna społeczeństwa umiała i posiadała siły do tego. aby oprzeć się ogólnemu pędowi skoków w ciemności. toby wiele tragicznych momentów można było zaoszczędzić.

Nie można jednak nie widzieć tego, że przewidujące czynniki społeczeństwa bardzo wiele czyniły, aby powstrzymać ten chorobliwy pęd. Mimo nadludzkie często wysiłki nie udało się to. Położenie staje się coraz trudniejsze i beznadziejniejsze. Wszelkie próby naprawy zawodzą, a jednak rachunek prawdopodobieństwa wypowiada nieubłagalne memento — przestrzegając, że musi przyjść naprawa, gdyż inaczej może być gorzej, katastrofalnie. nie tylko dla narodu, ale i dla państwa polskiego.

W takiej chwili należy wyzyskać wszelkie walory, aby potomność nie powiedziała swego „oskarżam" z powodu przeoczenia choćby jednego z nich. W poszukiwaniu drogi ratunku, nie można przejść do porządku dziennego przedewszystkiem nad naszemi dziejami. Może tam właśnie znajdzie się ów czynnik niedoceniany dziś. który zdolny byłby wydobyć naród nasz ze stanu bezsiły i zwątpienia.

Jeżeli chodzi o opanowanie kryzysu, to jakże wdzięcznem byłoby polem dla historyków, opracowanie. jako studjum porównawcze, źródłowe i wyczerpujące wszystkich kryzysów, przez jakie przechodziła ojczyzna nasza w swem tysiącletniem istnieniu. Pokazałoby się może, że jeden i ten sam czynnik okazywał się najpotężniejszym w ratowaniu. Że przypomnimy sobie czasy Piasta. Mieczysława II. Polski w podziałach. najazdów tatarskich. Wacława Czeskiego. Ludwika Węgierskiego. najazdu szwedzkiego i wojen kozackich. tatarskich. z Ottomańską potęgą i z Moskwą. a wreszcie stuletnią niewolę i lata 1914 do 1920.

Opracowanie źródłowe całokształtu dziejów naszych. którego śmy się jeszcze nie doczekali, poprzedzają monografje już tyczące się okresów. już ogólnych nici. wiążących okresy wzajemnie. Na czoło tych wiązadeł wybija się rola Kościoła katolickiego. a następnie **cześć dla N. M. P.** zakorzeniona od czasów przyjęcia chrystjanizmu.

Do niedawna brakowało zbioru wszystkich prac tyczących się kultu N. M. P. w Polsce i dlatego utrudnione było zapoznanie się z całą literaturą polską na tem polu. Brakowi temu częściowo zaradziła bibljoteka p. Leona Szymańskiego w Podgórzu koło Torunia. Pan Szymański zebrał niemal wszystko, co w polskim języku ukazało się w druku o czci do N. M. P. i słusznie nazwał swój księgozbiór bibljoteką Marjologiczną.

Bibljoteka ta i katalog zawdzięcza swe powstanie m. in. tezie. że pomyślność narodu polskiego ściśle wiąże się z czcią do Królowej Polski okazywanej przez naród. Mimo braku opracowania źródłowego i wyczerpującego tej sprawy. trudno oprzeć się wymowie faktów.

Cześć do Niepokalanego Poczęcia N. M. P. zakorzeniona jest w Polsce od niepamiętnych czasów. Długosz wspomina o tem. że Bolesław Krzywousty przed wiekopomną bitwą pod Nakłem, której zadaniem dziejowem był powrót Pomorza do macierzy Polski. odmawiał godzinki do N. M. P. W całej Polsce w pałacach i lepiankach śpiewano godzinki o Niepokalanem Poczęciu wtedy. gdy przez długie jeszcze wieki zagranicą ten późniejszy dogmat wiary nie był uznawany.

Królowie polscy w najcięższych chwilach dla Polski zwracali się publicznie o ratunek do N. M. P. Znane jest wezwanie Łokietka. **„Monstra Te esse Matrem"**. A pieśń „Bogu Rodzica"? W żadnem państwie. w żadnem wojsku. historja nie zanotowała podobnego zdarzenia, żeby w najważniejszej chwili. przed samą bitwą, kiedy należało wyzyskać jaknajbardziej czas do zagrzania wojska do Litwy. wojsko całe tradycyjnie czyniło rzecz wręcz przeciwną: śpiewało długą pieśń do Matki Boskiej Ten na pozór niecelowy początek bitew był uwieńczony wiekopomnemi i bezprzykładnemi, wprost cudownemi zwycięstwami.

Jan Kazimierz ogłasza N. M. P. Królową Polski. Przeświadczenie jednak o tem, że Matka Boska jest Królową Polski było w narodzie naszym już znacznie dawniej zakorzenione. I tem się tłumaczy, że nikt się nie dziwił czynowi Jana Kazimierza. Już królowa Jadwiga powtarza to na kielichu, ofiarowanym Franciszkanom, a znajdującym się w Muzeum Drezdeńskiem.

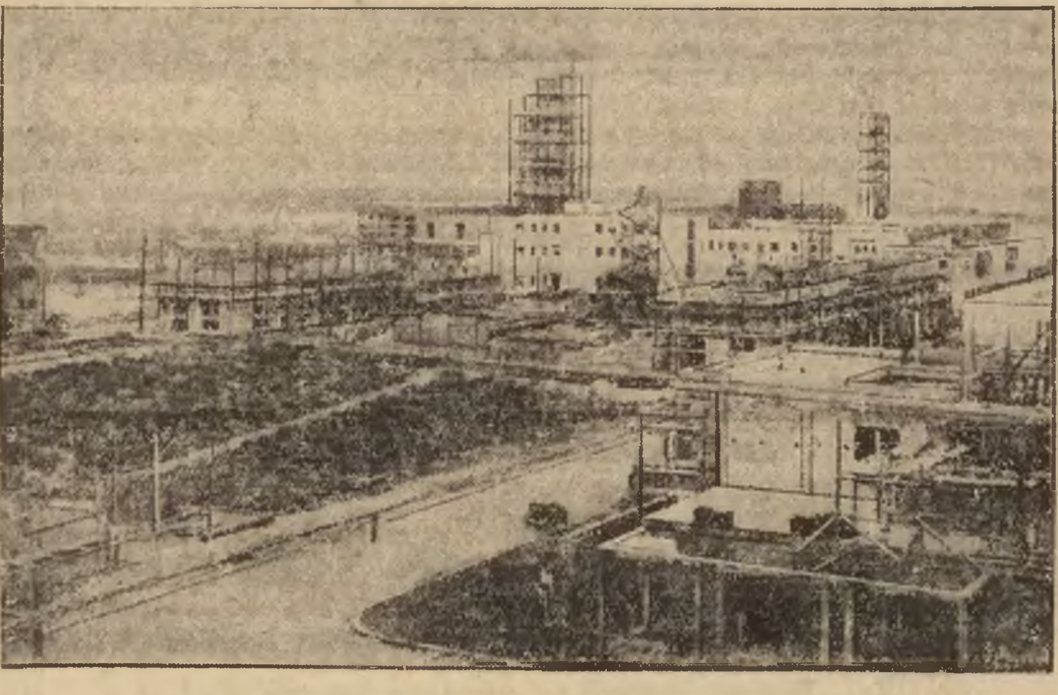
Hołd Pruski był według powszechnego mniemania chlubną kartą Wieku Złotego. Był on jednak zaprzeczeniem czci do N. M. P. na rzecz odszczepieństwa luterskiego, dając mu nowe mocne oparcie. Hohenzollern hołd ten składa. Hohenzollernowie rozrastają się następnie i potężnieją, otaczani opieką króla polskiego. Hohenzollernowie niszczą państwo polskie, dając inicjatywę i biorąc udział w rozdarciu Polski i jej zniszczeniu przez sto lat z okładem.

Wreszcie powszechne mniemanie o cudzie nad Wisłą, ratującym Polskę od zguby w roku 1920. zgodne jest z powyższemi tradycjami. — Czyż to tylko prosty zbieg przypadkowych okoliczności odpędził od Warszawy bolszewicką potęgę w dzień święta Matki Bożej? Fakt połączenia święta tego z ratunkiem na polu bitwy nie jest odosobniony w naszej historji.

Oby znalazło się więc pióro. któreby należycie i wyczerpująco cześć do N. M. P. jako czynnik pomyślności Polski opracowało

Dr. Stefan Prószyński. (Warszawa).

Miasto na błotach



Na olbrzymich przestrzeniach osuszonych błot pontyjskich dzięki inicjatywie Mussoliniego powstało już drugie miasto „Sabaudia". Pierwszem jest „Littoria".

Z teatru im. Słowackiego.

„Kapitan z Köpenick" — prawdziwa bajeczka w 3 aktach (13 obrazach) K. Zuckmayera.

Nie wiem. dlaczego na afiszu teatralnym nazwano sztukę Zuckmayera, napisaną jeszcze przed rządami Hitlera, „prawdziwą bajeczką", kiedy to jest właściwie satyra na ówczesne stosunki w Niemczech. Tylko. że ta satyra jest za rozwlekła i dlatego zamiast gryźć i bawić — nudzi. Historja jej — to znana i głośna w swoim czasie afera owego kapitana z Köpenick. który „nabrał" władze administracyjne w miasteczku niemieckiem. A podkład psychologiczny i literacki — to sprawa zwolnionego kryminalisty, Wilhelma Voigta, który bez miejsca pobytu, bez dachu nad głową. szuka napróżno pracy. usiłuje napróżno zameldować się w swojej ojczyźnie, aż zrozpaczony kołata do urzędów policyjnych o paszport na wyjazd zagranicę. Ustawicznie wypędzany, wydalany i ścigany przez władze — chwyta się ostatecznego środka: przebiera się za kapitana armji cesarza Wilhelma, aresztuje burmistrza Köpenick... ale paszportu nie zdobywa. gdyż w Köpenick, małej mieścinie. paszportów nie wydają — musi jechać do starostwa. Zgłasza się więc ten Voigt do policji w Berlinie i za cenę paszportu wyjawia osobę aferzysty — to jest: siebie.

Są w tej sztuce liczne aluzje do systemu rygorystycznego i biurokratycznego w Niemczech. Są momenty dramatyczne i komiczne — z tem wszystkiem jednak „Kapitan z Köpenick" — jeśli chodzi o formę — jest zaledwie reportażem scenicznym, to znaczy: łatwym zlepkiem obrazów bez dramatu. i do tego zlepkiem stanowczo za długim. Należałoby z tego reportażu wykreślić parę obrazów, a w pozostałych — niejedną nawet scenę. Zwłaszcza w pierwszych odsłonach. Dopiero ku końcowi zaczyna się właściwie coś dziać — zaczyna sztuka zwracać uwagę widza. Ale cóż? wtedy właśnie, gdy zaczyna być najciekawsza — kończy się...

A jednak w Warszawie. w kameralnym teatrze Jaracza, budziła ta sztuka zainteresowanie. Widać z tego. że przystosowana do szczupłych ram sceny kameralnej, a zatem pokazana w szybko następujących miniaturach i bez skrupułów określona. mogłaby zyskać na zwartości i efekcie. I widać dalej z tego. że Krakowowi brak sceny kameralnej. Pisałem już o tem nie raz, wskazując na teatr „Bagatelę". Z nadchodzącym nowym sezonem sprawa ta powinna być znowu aktualna. Nowa komisja teatralna może tu mieć wdzięczne pole działania: może wywalczyć nową placówkę, może wydatnie odciążyć scenie im. Słowackiego. gdzie mniejsce jedynie dla repertuaru poważnego. Uniknęłoby się na przyszłość zdziwienia widowni, dlaczego ta lub owa sztuka weszła na scenę teatru narodowego... A są przecież utwory, które po za tą sceną warto i należy zobaczyć. Na scenie kameralnej wydałyby się nawet korzystniej.

W sztuce Zuckmayera, jak zresztą w każdym reportażu — o tyle tu lepszym od „Fräulein Doktor" Tepy, że bez pretensyj nowinkarstwa teatralnego — zasadniczą, pierwszą i ostatnią rzeczą jest reżyserja. Pan Józef Karbowski sceny zbiorowe rozwiązał z zadziwiającą maestrją: nadał im ruch i żywość rzeczywistości. Uprościł też zmiany tych trzynastu odsłon przez zastosowanie dekoracyj syntetycznych przy użyciu bocznych kotar. Ról, w aktorskiem tego słowa pojęciu, właściwie niema. Są tylko epizodyczne sylwetki. Nawet postać tytułowa jest sylwetką. Pan Karbowski wyposażył tego Wilhelma Voigta w kunszt pięknej gry charakterystycznej — przez dobry rysunek nieszczęśliwego człowieka (miniatura owego szlachetnego galernika z „Nędzników" W. Hugo). przez umiar artystyczny i spokój gry uczynił go postacią sympatyczną. W długim szeregu artystów (a byli też i tacy, którzy grali po dwie role) doskonałe sylwetki stworzyli pp.: W. Nowakowski (Burmistrz Obermüller), Solarski (Kallenberg, indywiduum z pod ciemnej gwiazdy kryminalistów), Białkowski (dr. Jellinek). Burnatowicz. Staszewski, Woźnik, Zasterzyński. Syroczewski, Kondrat, Kułakowski. Ruszkowski — a z pań: S. Kostecka. A. Klońska (Burmistrzowa). H. Galińska (która z liryzmem zagrała maeterlinckowską sceną chorej na suchoty dziewczyny) i J. Wernicz.

W dekoracjach p. H. Zwolińskiego, które były naogół dobrze skomponowane, raziły jedynie fryzy z białych i czarnych pasów — nie miały one żadnego artystycznego uzasadnienia.

ANTONI WAŚKOWSKI.

Nauka.

Odczyty Maritain'a w Rzymie.

W wielkiej auli uniwersytetu dominikańskiego „Angelicum" w Rzymie wygłosił niedawno znakomity myśliciel francuski, Jacques Maritain. trzy prelekcje **na temat problemu nauki i wiedzy z chrześcijańskiego punktu widzenia.** Prelekcje Maritain'a wywołały bardzo żywe zainteresowanie w naukowych kołach rzymskich. o czem świadczyła nadzwyczajnie liczna frekwencja słuchaczy — za każdym razem. Maritain rozwinął w swych wywodach następujące zagadnienia: La sagesse et la science (mądrość i wiedza). — La philosophie de la nature (filozofja natury) i La philosophie chretienne (filozofja chrześcijańska). (KAP).

Sport.

Manchester zdobywa puhar Anglji.

Wielki stadjon w Wembley zgromadził w sobotę około **100 tys. widzów**, którzy, nie bacząc na szalejącą nad ich głowami **burzę z piorunami i błyskawicami**, przyglądali się finałowym rozgrywkom piłkarskim o puhar Anglji. Do finału doszły, jak wiadomo, drużyny **Manchester i Portsmouth.** Zwyciężyła drużyna **Manchester w stosunku 2:1.**

Rot-Weiss zwycięża Legję 4:1.

W sobotę i w niedzielę. w drugim i trzecim dniu meczu tenisowego Legja—Rot-Weiss (Berlin) rozegrano nast. spotkania: Cramm, Kleinschrott — Tłoczyński, Wittman 6:4. 6:0, 7:5; Henkel — M. Stolarow 3:6, 6:1, 2:6, 8:6, 7:5. Cramm — Tłoczyński 8:6, 8:6, 7:5. Ostateczny wynik meczu brzmi 4:1 dla Rot-Weiss.

O piłkarskie mistrzostwo świata

W Bukareszcie wobec 40.000 odbył się mecz piłkarski o mistrzostwo świata pomiędzy Rumunją a Jugosławją. **Zwyciężyła Rumunja w stosunku 2:1 (1:0), kwalifikując się do finałowych rozgrywek.**

W niedzielę odbył się w Antwerpji międzypaństwowy mecz piłkarski z cyklu rozgrywek eliminacyjnych o mistrzostwo świata pomiędzy Holandją i Belgją. **Zwyciężyła Holandja 4:2.**

NIEMCY — POLSKA 10:6.

Mecz bokserski Polska—Niemcy rozegrany w niedzielę późnym wieczorem w Poznaniu dał wynik 10:6 dla Niemiec.

SUKCES POLSKICH JEŹDŹCÓW W RZYMIE

W Rzymie rozpoczęły się w sobotę międzynarodowe zawody hippiczne. W pierwszym dniu zawodów rozegrano bieg o nagrodę Esquilino. Pierwszem miejscem podzielili się trzej zawodnicy: **por. Pohorecki** na Orlicy, Francuz Bisard oraz Włoch Kehler.

———oo———

BIEG NADWIŚLAŃSKI w Krakowie zorganizowany przez A. Z. S. na trasie 4 km. wygrał **Fiałka** w czasie 15 min. 30 sek. Drugi Soldan (Cracovia). Drużynowo wygrała bieg Cracovia przed Sokołem z Zakopanego.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Co słychać w Krakowie.

Wtorek 1: Filipa i Jakóba ap.
Wschód słońca 4.07, zach. 19.
Długość dnia 14 godzin i 24 min.
Środa 2: Atanazego d. k. i Zygmunta kr.
Wschód słońca 4.05, zach. 19.02.
Długość dnia 14 godzin i 28 min.

—oo—

PIERWSZA OFIARA WISŁY. W ub. niedzielę o godz. 17-tej, Mendel Wieder, lat 18, pomoc. handlowy, zam. przy ul. Berka Joselewicza 3, przejeżdżając kajakiem przez Wisłę ze swym kolegą Sz. Grünbergiem, lat 20, koło klasztoru Norbertanek dostał się w wir wody, wskutek czego kajak wywrócił się i Wieder utonął, zaś Grünberga wyratowali inni kajakowcy. Zwłok Wiedera pomimo poszukiwań dotąd nie wyłowiono.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY

WALNE ZGROMADZENIE **Polskiego Towarzystwa Balneologicznego** odbędzie się wspólnie z naukowem posiedzeniem Towarzystwa Lekarskiego dnia 2 maja b. r. o godzinie 19-tej w sali posiedzeń Krak. Tow. Lek. przy ul. Radziwiłłowskiej 4.

—:ooo:—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Pieniądz to nie wszystko“ (Przedstawienie zakupione przez Z. Z. Z.).
Środa: „Kapitan z Köpenick“.
Czwartek popoł.: „Straszny dwór“.
Czwartek wiecz.: „Powrót posła“ (Uroczyste przedstawienie w dniu Święta Narodowego 3-go Maja).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: Branka syna puszczy.
WANDA: „Willy“ (Książe Arkadji).
SŁONKO: Pod Twoją Obronę.
APOLLO: Tunel (M. Renaud).
SZTUKA: Powrót Sherloka Holmesa.
UCIECHA: **Sztuka życia** (Mirjam Hopkins).
PROMIEŃ: „Jaką mnie pragniesz“; „Ja w dzień, ty w nocy“.
BAGATELA: „Młodzieniec od całusów“.
ADRIA: „Kocha — lubi — szanuje“ (film polski).
ATLANTIC: „Urwis z Hiszpanji“ i „Król cyganów“.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: W poniedziałek 30 kwietnia 1934, we wtorek 1 maja, w piątek 4 maja w sobotę 5 maja „Blond Wenus“, w roli głównej: Marlena Dietrich.

OPERETKA „8.30“ W KRAKOWIE. Dziś we wtorek 1 maja wystąpi w „Bagateli“ stołeczny teatr „8.30“, który wystawi komedję muzyczną Oscara Straussa „Kobieta która wie czego chce“. Główne role kreuje: H. Makowska, O. Obarska, M. Wawrzkowicz, J. Marr, Znicz, Chavau Zakrzewski i inni. Początek przedstawienia o godz. 8.45 wieczór. — Niskie ceny wstępu.

Pieśń, muzyka i taniec orawski.

Kraków gościć będzie u siebie Orawian.

Kraków będzie miał w najbliższych dniach miłą artystyczną sensację. Pod protektoratem pp. woj. **Kwaśniewskiego**, prez. m. **Kaplickiego**, dowódcy DOK. gen. **Łuczyńskiego** i kuratora **Godeckiego** odbędzie się 5-go maja **Wieczór Orawski** (w Bagateli o godz. 8.30), a 6-go maja **Poranek Orawski** (w Bursie ks. Kuznowicza o godz. 12-tej). Na program złożą się śpiewy pieśni orawskich, muzyka i taniec orawski, odczytanie bajek orawskich i przedstawienie urywków z dramatu p. t. „Potluka“. Obie imprezy będą miały charakter wybitnie regjonalny. Po raz pierwszy zobaczy Kraków stroje orawskie i po raz pierwszy usłyszy śpiewną gwarę orawską. Obie imprezy urządza Koło TSL w Lipnicy Wielkiej na Orawie pod kier. **p. Józefy Machay-Mikowej**. Chórem i orkiestrą smyczkową kierować będzie p. Emil **Mika**, kierownik szkoły w Lipnicy Wielkiej, który od długich lat pracuje nad ożywieniem bogatej pieśni i muzyki ludowej na Orawie.

Komitet prosi Stowarzyszenia społeczne i kulturalno-oświatowe, by udział swój w obu imprezach zgłosiły przed 5 maja. Po bilety i informacje — Mały Rynek 7. II. p. m. 5. pop. od 5—7. Ceny biletów od 2.50—0.49 zł.

Dwa włamania w jednym budynku.

1.500 zł. łupem złodziei.

W nocy z 28 na 29 b. m. dokonano włamania kasowego w Centralnej Kasie Pożyczkowej Oszczędności w Krakowie przy ul. Jagiellońskiej 5, oraz włamania kasowego w Polskiem Tow. Weteranów im. marsz. Piłsudskiego, znajdującem się w tym samym budynku. Z Centralnej Kasy Pożyczkowej Oszczędnościowej, skradziono gotówkę około 1.500 zł., zaś w drugiej kasie nic nie było. Sprawcy dostali się do biur przez odemknięcie drzwi dobranym kluczem. Dochodzenia prowadzi się.

Kanalizacja Nowej Olszy.

W ślad za uchwałą Rady m. Krakowa o **budowę kolei elektrycznej na cmentarz rakowicki**, komisarz gminy Prądnik Czerwony p. **Drobniak** rozpoczął akcję nad kulturalnem i higjenicznem urządzeniem dzielnicy „Nowa Olsza“, w przedłużeniu ul. Rakowickiej.

W sobotę dnia 28 b. m. odbyło się **posiedzenie obywateli „Nowej Olszy“**, na którym p. komisarz przedłożył zebranym plany **dostosowania tej dzielnicy do wymogów i potrzeb nowoczesnych**, a jako pierwszy etap tych prac zaprojektował **urządzenie kanalizacji**. Projekt ten został przez ogół zebranych entuzjastycznie przyjęty, tem więcej, że p. komisarz Drobniak przyrzekł osobiście kierować akcją, **aby okolica ta uzyskała odpowiedni wygląd i urządzenia konieczne dla komunikacji**. W akcji tej wezmą udział **wszyscy obywatele „Nowej Olszy“**, dopomagając finansowo do jaknajrychlejszego urzeczywistnienia dobrze obmyślanego projektu.

Sprawa budowy kanałów rozpocznie się **bez zwłoki**, po rozpatrzeniu i rozstrzygnięciu złożonych już ofert przedsiębiorców. Akcja ta przyczyni się także **do zmniejszenia bezrobocia** i usunie dawne zaniedbania, spowodowane przez smutnej pamięci byłych wójtów i rady gminnej.

Pośrednictwo czy nowa intryga.



Konferencja rozbrojeniowa ponownie została odroczona i dalsze jej losy są bardzo niepewne. Mówi się wprawdzie o pośrednictwie Włoch między Francją a Niemcami, ale może się okazać, że to jest właściwię nowa intryga. Na rycinie od lewej ku prawej: kanclerz Hitler, premjer Włoch Mussolini i premjer franc. G. Doumergue.

Coś się psuje w krakowskim „Zw. Pracy Obyw. Kobiet“.

Jak w „Legjonie Młodych“, tak i w „Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet“ ujawniają się ostatnio pewne rozdźwięki... W wileńskiem „Słowie“ wystąpiła p. Czetwertyńska (członkini Związku) z apelem do katoliczek należących do Związku, by się poddały wskazówkom zawartym w liście Episkopatu, choćby nawet wbrew stanowisku Zarządu Głównego.

Również i w krakowskim oddziale „Zw. Pracy Obywat. Kobiet“ ujawnia się wrzenie... Po ostatniem Walnem Zebraniu pojawiła się w „Czasie“ notatka, że to Walne Zebranie uchwaliło(!) rezolucję, iż „Związek Pracy Obywat. Kobiet“ chce „realizować“ idee p. marsz. Piłsudskiego, a za **„najważniejszą strażniczkę“ tych idei uważa p. Zofję Moraczewską**, małżonkę p. Jędrzeja, b. ministra... Zaraz jednak w następnym dniu zamieścił „Czas“ sprostowanie przewodniczącej Walnego Zebrania, **p. wojewodziny Kwaśniewskiej**, która oświadcza, że — przewodniczyła Walnemu Zebraniu, ale żadnej tego rodzaju rezolucji nikt nie zgłaszał, że więc rezolucja taka nie była uchwalona. Jest to wszystko bardzo dziwne, a tem dziwniejsze, że wiadomość o uchwaleniu rezolucji podała „Czasowi“ sekretarka „Związku Pracy Obywat. Kobiet“, p. Najdellowa i dla nadania swemu pismu wagi przybiła na niem pieczątkę Związku. Co innego więc mówi prezeska, co innego sekretarka!

Ferment ten, jak nas informują, ma swoje źródło **w emulacji p. Moraczewskiej z p. posł. Jaworską (Lwów) o władzę w Związku.** I jedna i druga ma swoje zwolenniczki w Krakowie, a incydent ze sprawozdaniem w „Czasie“ dowodzi, że zwolenniczki p. Moraczewskiej chwytają się dość oryginalnych metod urabiania opinji dla swej przywódczyni.

Wczoraj wybuchł strajk murarzy.

Wczoraj wybuchł w Krakowie strajk pracowników murarskich na tle walki o umowę zbiorową. Strajk murarski w sezonie letnim staje się w Krakowie... przysłowiowym. Pamiętamy wszyscy zeszłoroczny długotrwały zatarg między pracodawcami a murarzami, który zakończył się... 2-groszową podwyżką płac robotniczych.

Dotychczasowa umowa zbiorowa w przemyśle budowlanym wygasła z końcem marca br. Przez bież. miesiąc pracowali robotnicy bez umowy i oto nagle doszło do takiego zaostrzenia się stosunków między pracodawcami a pracobiorcami, że **wybuchł strajk**. Nawiasem dodać trzeba, że mimo przyjęcia umowy zbiorowej i tak wiele pomniejszych firm **nie stosuje ustalonego cennika umowy.**

Wobec tego stanu rzeczy strajk pracowników murarskich, w pełni sezonu, kiedy nadarza się sposobność znacznego zarobku, wydaje się conajmniej nieuzasadniony. Robotnicy w związku z nową umową wysunęli podobno **nowe żądania**, jak 5 proc. podwyżki, ustanowienia mężów zaufania na poszczególnych budowach, 46-godzinnego tygodnia pracy, 7-dniowego okresu próbnego dla nowoprzyjętych itd.

Z drugiej strony pracodawcy są zdania, że strajk ma podłoże **agitacji komunistycznej** i to doprowadza do nieporozumień przy zawieraniu umowy zbiorowej.

Jest jednak jeszcze trzecie stanowisko, z którego traktować należy ustawiczne zatargi w przemyśle budowlanym: to interes mieszkańców Krakowa, którzy z utęsknieniem wyczekują wykończenia nowych domów, gdzie mogliby zamieszkać wygodniej i taniej.

Z punktu widzenia interesów ogółu strajk w przemyśle budowlanym jest **zjawiskiem niepożądanem** i winien być zlikwidowany **w najszybszem tempie** ku zadowoleniu obu stron.

Niewątpliwie inspektor pracy, u którego odbędzie się konferencja porozumiewawcza między pracodawcami a robotnikami, zdoła doprowadzić do pomyślnego załatwienia zatargu.

Znaczny pożar w Krakowie

Wczoraj nad ranem w stajni Fryderyka **Zeklera** przy ul. Piekarskiej 11, z nieustalonej narazie przyczyny, powstał pożar. — Wskutek pożaru spaliła się stajnia, 2 wozownie, uprząż na konie, 1 koń, zaś dwa konie zostały poważnie poparzone. Poparzone konie zabrane zostały przez rakarza miejskiego. Szkoda wynosi ponad 6.000 zł. Straż pożarna ogień zlokalizowała.

Oszust podawał się za barona.

W związku z oszustwem, dokonanem w grudniu ub. r., na szkodę Emmy **Turek** z Krakowa, od której w sposób podstępny wyłudzone zostały obligacje 5% Pożyczki Konwersyjnej, wart. 12.000 zł., zatrzymano jako sprawcę Zdzisława **Leśniowskiego**, lat 24, biuralistę, zam. ostatnio przy ul. Piotra Michałowskiego 2.

Leśniowski bawił w Krakowie, Katowicach, Warszawie, gdzie uchodził za **barona Zdzisława Drzymałę - Leśniowskiego**. Pozostawał on w kontakcie z agentami bankowymi, którzy donosili mu nazwiska posiadaczy papierów wartościowych, jak Pożyczek Budowlanych, Dolarowych, Inwestycyjnych i Konwersyjnych. Do podanych osób udawał się Leśniowski przedstawiając się **za kontrolera** i wyłudzał obligacje rzekomo dla wymiany na nową emisję, wydając przez siebie wydrukowane potwierdzenia odbioru. Nie wahał się też rzekomy „baron“ okradać klientów, do których przychodził. Leśniowski, będąc człowiekiem inteligentnym i dobrze się prezentującym, znajdował zaufanie u posiadaczy papierów wartościowych. Nie był on dotychczas znany policji, co umożliwiło mu grasowanie przez dłuższy czas. — Dalsze dochodzenia w kierunku ustalenia reszty poszkodowanych prowadzi się.

Odczyty.

„Aspects du Theatre a Paris“, odczyt prof. J. Moreau-Reibel, odbędzie się 30 b. m. o godz. 18-tej, w IV. gimnazjum.

Z Małopolski Zach.

TRAGICZNA JAZDA NA WYBOISTEJ DRODZE. Dnia 27 bm. Stan. Obrzut, lat 16 z Siołkowej pow. Nowy Sącz, jechał wozem naładowanym drzewem. Wóz z powodu dużych wybojów na drodze w Kąclowej przewrócił się, przygniatając Obrzuta, skutkiem czego ów zmarł na miejscu.

POŻAR LASU. Dnia 24 bm. wybuchł prawdopodobnie wskutek porzuconego niedopałka papierosa, pożar w lesie w Słowikowej, własność St. Dunikowskiego, właściciela dworu w Łososinie dolnej. Pożar zniszczył młodnik na przestrzeni około 10 morgów, 2 sągi i 2 stosy drzewa bukowego. Pożar ugaszono dzięki szybkiej akcji ratowniczej okolicznej ludności.

CZUJĄC ZŁOŚĆ DO MĘŻA... PODPALIŁA DOM. W ub. niedziele wybuchł pożar w domu Wł. Kreizy, zam. w Zielonkach pow. Kraków. Ogień zniszczył doszczętnie dom mieszkalny. Szkoda wynosi około 900 zł. Pożar wznieciła rozmyślnie żona poszkodowanego, Marja, na tle nieporozumień małżeńskich. Wyrzuciła ona na strych łopatę żarzącego się węgla. Kreizową zajął się urząd prokuratorski.

Składki złożone w Adm. „Głosu Narodu“

NA ARCYBISKUPI KOMITET RATUNKOWY: M. Śnieżkówna 5 zł; K. P. 15 zł.

Nowy „ Monte Christo“.

Gangsterzy amerykańscy w dążeniu do odzyskania swobody wymyślają coraz to nowe sposoby ucieczki z więzienia. Ostatnio z więzienia Chester zbiegł **Randon Norvel**, przywódca bandy, która porwała znanego bankiera Lucera w październiku r. ub. Norvel zbiegł z więzienia wraz z towarzyszem, **czołgając się wzdłuż kanału, wpadającego do Mississipi.** Zauważono go dopiero po drugiej stronie rzeki, gdy zrzucał z siebie ubranie więzienne. Zbiegowie znaleźli szczęśliwym zbiegiem okoliczności łódkę, przy pomocy której **przedostali się na drugi brzeg, nim nieobecność ich została zauważona.**

Życie gospodarcze.

Plan parcelacyjny na r. 1934.

Prace parcelacyjne na okres najbliższych 5 lat — jak się dowiadujemy — mają być przeprowadzone na obszarze, wynoszącym łącznie 625 tys. ha. Z tej ilości 225 tys. ha przypadnie na parcelację państwową, 400 tys. ha — na prywatną. W roku 1934 będzie jeszcze rozparcelowany obszar 94 tys. ha.

Cały ten zapas ziemi, który ulega parcelacji, przeznaczony jest na tworzenie osad samodzielnych, oraz na uzupełnienie gospodarstw karłowatych.

53 księgarń zlikwidowano w Polsce w roku ubiegłym.

Związek Księgarzy Polskich w sprawozdaniu swem za rok 1933 podaje szereg charakterystycznych cyfr o krytycznej sytuacji księgarstwa polskiego w obecnej dobie. Obroty spadły w porównaniu z rokiem 1932 przeciętnie o 25%, a w porównaniu z 1931 — o 55%.

Spadek obrotów pociągnął za sobą znaczne zmniejszenie się rentowności księgarstwa sortymentowego, do czego przyczyniła się m. in. obniżka rabatu na podręcznikach szkolnych z 20 na 13—15%, straty na pozostałych na składzie wycofanych podręcznikach i straty na magazynie wskutek zniżek cen, przeprowadzonych w ciągu roku indywidualnie przez pojedyncze firmy na poszczególnych wydawnictwach lub też zbiorowo przez wszystkich wydawców, jak to zaszło w listopadzie 1933 r. Według posiadanych przez Zarząd Główny materjałów, rentowność księgarń sortymentowych, która wahała się w latach ubiegłych w granicach od 2 do 3%, spadła w najlepszych wypadkach do 1—1.5%, przeważnie zaś przeciętna księgarnia sortymentowa, zwłaszcza na prowincji, utrzymuje się na powierzchni, zjadając swój magazyn. Ten stan rzeczy zmusza księgarnie sortymentowe do działalności defensywnej, t. zn. do redukcji kosztów własnych, jeśli to jeszcze jest możliwe, i do zaprowadzania nowych artykułów, jak np. płyt gramofonowych, losów loteryjnych, materjałów piśmiennych i t. d., co dzieje się ostatnio nawet w stolicy.

Wynikiem spadku rentowności księgarń sortymentowych jest całkowita likwidacja 53 księgarń w ciągu roku 1933, oraz likwidacja działu sprzedaży książek w 17 przedsiębiorstwach, które prócz innych prowadziły i dział księgarski. Ilość zlikwidowanych stanowi około 6% ogólnej liczby księgarń.

Weksle in blanco
i dowód ze świadków.

Sąd Najwyższy wydał doniosłe dla handlu orzeczenie w sprawie weksli in blanco. Sąd Najwyższy wyjaśnił, że dopuszczalne jest powołanie dowodu ze świadków na stwierdzenie, iż weksel in blanco został wypełniony przez posiadacza wekslu niezgodnie z wolą wystawcy.

Dla obrotu gospodarczego orzeczenie to ma doniosłe znaczenie. Dotychczas dłużnik wekslowy narażony był w braku dokumentu pisemnego na przegraną, gdy twierdził, że weksel wydany in blanco wypełniony został niezgodnie z umową i na poparcie tego twierdzenia powoływał się na świadków. Sądy z zasady nie dopuszczały dowodu ze świadków w sprawach wekslowych. Sąd Najwyższy uznał dopuszczalność dowodu ze świadków, że weksel in blanco został wypełniony niezgodnie z wolą wystawcy, a więc inaczej, niż stanowiły warunki umowy przy wydaniu wekslu.

POLSKA EKSPORTUJE OBUWIE DO AMERYKI.

W tych dniach została zawarta tranzakcja sprzedaży do Ameryki przez tutejszą Polską Spółkę Obuwia Bata w Chełmku.

Jako próbną wysyłkę załadowano już w Gdyni 20.000 par obuwia. Eksport zagraniczny zwiększy się prawdopodobnie już w najbliższym czasie po wybudowaniu w Chełmku nowych hal fabrycznych, gdyż mimo, że Chełmek pracuje wciąż pełną parą, nie może jeszcze nasycić produkcją zapotrzebowania krajowego i gdańskiego.

Lloyd George wierzy
w gospodarczą poprawę

Jeżeli się rozluźnią barjery celne.

Jak donoszą z Londynu, b. premjer Lloyd George ogłosił obszerny wywód, w którym analizuje **objawy poczynającej się w świecie poprawy konjunktury.** Wobec faktu, że światowy indeks produkcji **podniósł się z 66.1%** w 1932 r. **na 75%** w 1934 r., powiedzieć można, że najniższy punkt depresji gospodarczej już minął i nastaje okres stopniowej **lekkiej poprawy.** Będzie ona **trwałą**, jeżeli rozluźnią się barjery celne i wejdzie w życie lepsza organizacja stosunków handlowych w świecie. **Tego jednak jeszcze nie widać**, a w niektórych krajach barjera celna nawet jeszcze się umacnia. Autor wierzy, że jednak Anglja mimo wszystko przetrwa i przełamie te trudności.

—o—

Siła spółdzielczości.

7 miljonów zł. obrotu rocznego „Masłosojuzu". — Handel bitym drobiem wydarty z rąk żydowskich. — Niepowodzenia polskich spółdzielni.

W dzisiejszym kryzysie gospodarczym, w czasie załamania się wielu rozgałęzionych i zasilanych kredytami państwowymi i samorządowymi — organizacji spółdzielczych w Polsce na baczną uwagę społeczeństwa polskiego zasługuje sprężystość organizacyjna i postępy **handlowe ukraińskiej spółdzielni rolniczo-handlowej „Masłosojuz".** Posiada ona 35 własnych sklepów mleczarskich w miastach i miasteczkach Małopolski Wschodniej i Wołynia, ale ekspanzją swą sięga i do okolic zupełnie nie zamieszkanych przez Rusinów. Schludne, gustownie urządzone sklepy „Masłosojuzu" widzi się **i w Katowicach i w Łodzi** i t. d. a wszędzie cieszą się one powodzeniem dzięki umiejętnemu prowadzeniu i wysokiej jakości sprzedawanych towarów.

Okazuje się, że **spółdzielczość jest potężną bronią warstw gospodarczo słabszych** jeżeli praca organizacyjna zostanie **należycie postawiona i pokierowana.** Jakąż wymowę posiada **cyfra 7 miljonów 286 tysięcy złotych obrotów „Masłosojuzu" w roku ubiegłym**, którato gotówka zasiliła poważnie drobnych rolników ukraińskich na ubogiej nagół, oddalonej od wielkich środowisk konsumcyjnych ziemi Małopolski Wschodniej. W ciągu roku ubiegłego dostarczył „Masłosojuz" na rynki we Lwowie, Stanisławowie i Stryju przeszło 2 miljony 800 tysięcy litrów mleka a około 2 miljony kg. masła sprzedał na rynku krajowym i zagranicznym. Całe laboratorjum badawcze dla dokonywania analiz nabiału, świetnie wyposażone w najnowsze urządzenia techniczne, powstało w budynkach tej spółdzielni we Lwowie. W roku ub. dokonano w niem **przeszło 4.300 analiz.** Potężna ta spółdzielnia ukraińska nie zadawala się samą dziedziną nabiału. W roku ub. zajęła się także **zbytem drobiu**, który był dotychczas przedmiotem daleko posuniętej eksploatacji prywatnego i to **prawie wyłącznie żydowskiego handlu.** „Masłosojuz" założył własną rzeźnię drobiu, własną chłodnię i podjął na wielką skalę zbyt i eksport sortowanego odpowiednio towaru.

Podajemy tych kilka cyfr i szczegółów mówiących najlepiej o wynikach jakie osiągnęła wielka ukraińska spółdzielnia w tej zaniedbanej dość przez społeczeństwo polskie dziedzinie handlu rolniczego. Okazuje się, że niepowodzenia, jakich doświadczyły w ostatnich latach spółdzielnie polskie nie powinny nikogo zrażać, winny one natomiast stać się wskazówką, **jakich błędów należy uniknąć**, by zapewnić organizacjom byt i rozwój a odpowiednią korzyść i pomoc finansową członkom. Pomocy zaś tej wieś polska, jak wiadomo, ogromnie potrzebuje.

Radjo.

CZEM JEST „LA SCALA"? Radjosłuchacze polscy, którzy co tygodnia mają okazję słuchania znakomitych oper z „La Scali" zainteresują się niewątpliwie pewnemi cyframi, dotyczącemi organizacji tego teatru. Budynek „La Scali" zbudowany został w latach 1776-78 na placu obok kościoła Santa Maria della Scalla, kosztem ok. 15.000.000 złotych. **Stały zespół La Scali liczy obecnie 922 osoby**, czyli jest największym zespołem, jaki zatrudnia przedsiębiorstwo operowe na świecie. Stałych solistów liczy La Scala 20. Orkiestra symfoniczna składa się ze 100 osób, orkiestra dęta z 28 osób, chór z 110 osób, balet z 140 osób. Opera zatrudnia także sześciu lekarzy. W pracowni krawieckiej pracuje **150 krawców** itd. Reszta personalu przypada na obsługę techniczną, służbę pomocniczą, fryzjerów i administrację.

PIERWSZE TRANSMISJE SZTUKI PASYJNEJ. Radjostacje angielskie i niemieckie postanowiły transmitować audycje o treści pasyjnej. Będą to pierwsze w historji radjofonji transmisje, których treścią muzyczną i dramatyczną będą dzieje Męki Pańskiej.

Pierwsza Sztuka Pasyjna wystawiona będzie **21 maja br. w Oberammergau.** Prawdopodobnie już tę pierwszą sztukę transmitować będą stacje niemieckie i inne kontynentalne, a retransmitować będą stacje angielskie

---

SPRZEDAŻ MILJON ODBIORNIKÓW. Wedle urzędowych źródeł angielskich, na które powołuje się tygodnik londyński pt. „The Wireless Gramophone Tader", wytwórnie radjosprzętu w Anglji sprzedały w ciągu roku 1933 około miljona kompletnych odbiorników radjowych, **wartości ogólnej 14.092.000 f. szterlingów.** Z tych dwóch pozycyj wynikałoby, że przeciętna cena odbiornika angielskiego wynosi około 14 funtów, a więc przeszło 400 złotych wedle przeciętnego kursu giełdowego w r. ub. Stąd również wniosek, że w produkcji angielskiej, jako obliczonej na odbiorców zamożniejszych, przeważają odbiorniki lampowe, a więc droższe. Wniosek ten znajduje potwierdzenie w pozycji 4.845.000 f. szterlingów sprzedanych baterji i akumulatorów.

—:ooo:—

Programy stacyj radjowych
Środa dnia 2 maja 1934.

Kraków, (304.3) G.: 7.00 Audycja poranna; 11.35 Program na dzień bież.; 11.40 Przegląd prasy; 11.50 Wiadom. bież.; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.05: Płyty oraz wiadomości meteorologiczne; 12.35: Transmisje z Warszawy; g. 15. 05: Pieśni majowe z wieży Marjackiej; g. 15.20: Płyty; 15.50: Audycja dla dzieci; 16.20: Odczyt pt. „U progu sezonu pływackiego; 16.55 Recital fortepianowy z Warszawy; 17: Koncert kameralny z Wilna; 17.30: Transmisja z Warsz. 18.50: Program na dzień następny; 18.55: Pogadanka o Tow. Szkoły Ludowej; 19.10: Rozmaitości; 19.15: Skrzynka techniczna; 19.25: Felieton literacki z Lwowa; 19.40: Wiadomości sportowe z Warsz.; 19.43: Wiadomości sportowe lokalne; 19.47: Transmisja z Warszawy; g. 21.05: Wieczór Mickiewiczowski z Wilna; g. 22: Transmisje z Warszawy.

Lwów (377.4 m). Godz. 16.20: Listy i programy; 18.20: Zadania TSL. w dobie obecnej; 18.40: Słuchowisko; 19.25: Feljeton: „Krytyk teatralny na cenzurowanem".

Warszawa, (1345) G.: 7.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 7.05 Gimnastyka; 7.25 Muzyka poranna z płyt; 7.35 Dziennik poranny; 7.40 D. c. muzyki porannej; 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego; 8.00 Program na dz. bieżący; 11.40 Przegląd prasy; 11.57: Sygnał czasu, hejnał; 12.05: Orkiestry harmonistów (płyty); 12.30: Wiadomości meteorologiczne; 12.35: Koncert z Filh. warsz.; g. 14 Dziennik południowy; 15.05: Wiadomości o eksporcie polskim; 15.10: Wiadomości gospodarcze; 15.20: Płyty; 15.50: Audycja dla dzieci; g. 16.20: Skrzynka pocztowa; 16.35: Recital fortepianowy; 17: Koncert kameralny z Wilna. g. 17.30: Odczyt pt. „Słowacki"; 17.50: Święto 3 Maja a Polska Macierz Szkolna"; 18.10 Muzyka lekka; 18.50: Program na dzień następny; 18.55: Rozmaitości; 19.15: Skrzynka pocztowa rolnicza; 19.25: Feljeton literacki; 19.40: Wiadomości sportowe; 19.47: Dziennik wieczorny; g. 20: Myśli wybrane; 20.02: Koncert popularny; 20.45: Odczyt aktualny; 21.05: Wieczór Mickiewiczowski z Wilna; 22: Płyty; 22.40: Skrzynka radjowa; 23: Wiadomości meteor. i komunikat policyjny; 23: D. ciąg muzyki tanecznej.

Katowice (395.8 m). Godz. 16.20: Skrzynka pocztowa; 18.50: Wiadomości Zw. Wynalazców; 23: Skrzynka pocztowa w języku francuskim. 24: Transmisja biwaku powstańczego z okazji rocznicy III Powstania śląskiego.

Giełda krakowska.

Kraków, 30 kwietnia. Giełda bez obrotów. Dolar 5.23—5.25, Londyn 27—27.20, Szwajcarja 171.25—172, Berlin 207—209.

Jaka jest różnica pomiędzy restauracją a jadalnią w Moskwie

Na co są łyżki w moskiewskiej jadalni. — Hasła na talerzach. — Karafki na łańcuszkach. „Szwaby i muchy — wrogami odżywiania publicznego".

Moskwa, w kwietniu (Centropres).

„Weczernaja Moskwa" zamieszcza charakterystyczny feljeton, opisujący moskiewskie jadalnie, różniące się znacznie od „restauracyj" przeznaczonych dla publiczności, która może płacić słone ceny za obiady i do których uczęszczają przeważnie turyści zagraniczni.

„W restauracji — powiada feljetonista — oddajecie palto portjerowi, siadacie do stołu zastawionego dla czterech osób, okrytego czystym obrusem i odrazu podchodzi do was kelner z cennikiem w ręku i uprzejmem: — „Proszę?".

W jadalni nikt na was nie zwróci uwagi. Do wszystkiego musicie się sami. Najpierw musicie iść do zachmurzonego sprzedawcy stojącego w drzwiach, który milczeco poda wam łyżkę.

— Dziękuję, nie potrzebuję.

— Musicie wziąć, inaczej nie wypuszczę wam zpowrotem...

— Co to znaczy? Dlaczego nie mielibyście mnie wypuścić?

— Bardzo proste. U nas kradną łyżki. Dlatego przy wyjściu trzeba je oddawać.

W niektórych jadalniach łyżki przykute są do stołów i umocowane na łańcuszkach. Gdzieindziej nietylko łyżki ale i karafki, nawet stare, pyłem pokryte astry w wazonach, a nawet linoleum, przyśrubowane jest do stołów silnemi śrubami.

Ale są to — powiedzmy — wyjątki.

Natomiast we wszystkich jadalniach trzeba w ogonkach stać przed kasą i płacić za jedzenie zgóry. W restauracji zaś, nie wiem dlaczego, mają do was zaufanie. Tam jesteście człowiekiem honoru. Tam i oblicze wasze wygląda o wiele sympatyczniej. Ale zajdźcie do swej własnej jadalni, do jadalni swego przedsiębiorstwa, swej fabryki, a momentalnie nie będą do was zaufania. Pieniądze na stół!

W restauracjach nakrywają stoły, w jadalniach natomiast nakrywają ściany. Aby tylko było jaknajwięcej plakatów i afiszy. Jak najwięcej haseł i instrukcyj! W środku wywiesza jakiś kilkukolorowy afisz, obrazujący skład wewnętrznych organów człowieka. To poto, aby każdy spożywający obiad mógł obserwować, jakiemi drogami idzie kartofel, który w tej chwili wkłada do ust. Nazywa się to „hygieniczną pracą wśród bywalców jadalni".

A co się dzieje na stole? Przedewszystkiem zamiast wygodnych stolików dla czterech osób są tu długie stoły wspólne. Wszystko to w tym celu, aby był większy natłok, aby wasz sąsiad jeździł swym łokciem w waszym sosie, aby obsługująca, która z trudem przedziera się przez tłum wylała wam na głowę marynarski barszcz.

Przybory stołowe — myśli sobie dyrektor jadalni publicznej — to coś zbędnego. Dlatego widelce są tępe, łyżki zrobione są z takiego samego materjału, z jakiego wyrabia się puszki do konserw, noże można śmiało dać niemowlęcin jako zabawkę: wykluczone, by dziecko mogło skaleczyć się w palec. W solniczce, przykutej do stołu leży kilka czarnych mineralów, przypominających raczej węgiel kamienny a nie sól kuchenną. Ocet oczywiście niema, chrzanu również. Musztardy nigdy nie podają.

O serwetach wcale niema mowy. W jadalniach publicznych są one nieznane.

Ciekawa jest rola talerzy w jadalniach publicznych. W niektórych jadalniach zapatrują się na talerze nie jako na naczynie, z którego się je, ale jako na środek agitacyjny, propagandowy. Dlatego też jest obojętne, czy są one odpowiednio czyste, czy zachował się na nich tłuszcz z przedostatniego tygodnia. Chodzi o to, by można było na nich odczytać hasła, wykrzykniki. Krzyczą one wprost w gardło jedzącego obywatela:

„Publiczne spożywanie obiadu — to droga do nowego życia".

„Uszanuj pracę kuchennych pracowników — nie brudź talerzy".

Niedawno w niektórych jadalniach publicznych pojawiły się talerze, na których w naturalnej wielkości namalowane były szwaby, pluskwy i podobne smakołyki a pod tem odpowiednie hasło pouczające:

„Szwaby i muchy — wrogowie odżywiania publicznego. Niszczcie je i tępcie".

Co niszczyć, nie wiadomo: szwaby i muchy, czy te talerze.

Rzecz cała polega na „reżymie". W restauracji jest zwyczajem obsługiwać gości, w jadalniach publicznych, zakładowych, fabrycznych, trzeba „pracować hygienicznie z pracownikami kuchni". Nie chodzi o to, aby talerz był czysty; wystarczy, że bywalec jadalni zna główne zasady hygieny i wie, ile pochłania kalorvj.

St. Ogr.

Groźny wybuch pyłu węglowego w kopalni.

Londyn 30 kwietnia. W kopalni węgla Plankláne w Leigh-Lancashire wydarzył się dziś rano wybuch pyłu węglowego, skutkiem czego większa ilość górników została zasypana. — **W kopalni pracowało w chwili wybuchu przeszło 200 górników, z których około 100 zdołało się wydostać na powierzchnię.** Podjęta natychmiast akcja ratunkowa doprowadziła **do wydobycia przeszło 20 rannych.** Jak słychać, **kilkunastu górników poniosło śmierć.**

Wybite szyby w pociągu min. Barthou.

Prasa francuska podaje, że minister Barthou w podróży z Pragi do Paryża uniknął szczęśliwie wypadku, który mógł mieć poważne następstwa. Jak donosi „Matin" pomiędzy stacjami Iguay Avricourt a Richecourt le Chateaux **obrzucono przejeżdżający pociąg kamieniami.** Jeden z nich trafił w szybę wagonu sypialnego, w którym znajdował się minister Barthou. **Szyba została wybita całkowicie.** Towarzyszący ministrowi komisarz policji zameldował o wydarzeniu władzom policyjnym w Nancy, które wszczęły dochodzenia.

KATASTROFA SAMOLOTU NIEMIECKIEGO.

Bern, 30 kwietnia. W Bazylei spadł dziś i **strzaskał się niemiecki samolot sportowy lecący na wystawę lotniczą do Genewy.** Pilot odniósł ciężkie rany i w stanie **beznadziejnym** przewieziony został do szpitala, towarzysząca mu żona poniosła śmierć na miejscu.

TAJEMNICA JACHTU „ELECTRA".

Wiedeń. (PAT). „N. F. Presse" donosi z Rzymu, że Marconi, który święci właśnie 60-tą rocznicę swych urodzin, pracuje na jachcie „Electra" **nad jakimś tajemniczym wynalazkiem.** W depeszy wysłanej do Londynu, Marconi wyraża nadzieję, że **za rok, albo dwa ogłosi wynalazek taksamo sensacyjny, jak w roku 1901,** kiedy pierwsza depesza radjowa była wysłana przez Ocean Atlantycki. Laboratorjum Marconiego **strzeżone jest przez osobną straż.**

Meljoracja Polesia podlega Mstwu rolnictwa.

Warszawa, 30. 4. (Tel. wł.). Od 1 maja wchodzi w życie rozporządzenie Prezydenta Rzplitej w sprawie **projektu meljoracji Polesia.** Rozporządzenie **wyłącza meljorację tej części kraju z zakresu działania Ministerstwa Komunikacji i powierza ją Ministerstwu Rolnictwa i Reform Rolnych.** Z Ministerstwem tem ma współdziałać Ministerstwo Spraw Wojskowych i Ministerstwo Komunikacji.

Adw. Parzyński skazany na 4 lata.

Warszawa, 30. 4. (Tel. wł.). **Dziś ogłoszono wyrok w sprawie adw. Parzyńskiego. Skazano go na 4 lata więzienia, ponadto pozbawiono go prawa wykonywania zawodu przez lat 5 po odcierpieniu kary. Sąd przyznał powództwo cywilne dla wielu poszkodowanych w wysokości około 170.000 zł.**

Wynajem filmow wymaga koncesji.

Otwarcie kina — pozwolenie.

Warszawa, 30. 4. (Tel. wł.). Dziś została ogłoszona a wchodzi w życie za trzy miesiące **ustawa o filmach i ich wyświetlaniu.** Wprowadza ona **koncesje na prowadzenie przedsiębiorstw sprzedaży i wynajmu filmów, oraz pozwolenia na prowadzenie kinoteatrów.** Laboratorja i wytwórnie filmowe mogą być zatwierdzane co do swego urządzenia przez wojewódzkie władze przemysłowe. Pozwolenia na prowadzenie kin są **ściśle osobiste** i nie mogą być przeniesione na inne osoby fizyczne lub prawne. Jedynie wdowy i sieroty małoletnie po przedsiębiorcy mogą otrzymać przedłużenie pozwolenia na czas wdowieństwa, dzieci na czas małoletności. Ustawa upoważnia Radę Ministrów do **ustanowienia opłat za pozwolenia na wyświetlanie filmów.** Opłaty te przeznaczane będą na popieranie krajowej wytwórczości filmowej.

WYPOWIEDZENIA W MAGISTRACIE WARSZAWSKIM.

Warszawa, 30. 4. (Tel. wł.). Dziś w magistracie warszawskim doręczono **nową serję wypowiedzeń.** Tym razem wypowiedzenia dotyczą pracowników z zakresu **oświaty pozaszkolnej.** M. in. wypowiedzenie otrzymała znana działaczka na niwie oświaty pozaszkolnej p. **Iwaszkiewiczowa.**

CUKIERNIA LARDELLEGO OPIECZĘTOWANA.

Warszawa, 30. 4. (Tel. wł.). Władze rozpoczęły przesłuchiwanie świadków w związku z **katastrofą zawalenia się podłogi w cukierni Lardellego.** Godzinnemu przesłuchiwaniu poddano **właściciela cukierni Lardellego i kontuzjonowanych gości, którzy byli świadkami wypadku.** Szczegółowa ekspertyza biegłych będzie znana we czwartek. Do zakończenia dochodzeń wstępnych **lokal cukierni opieczętowano.**

Zwycięstwo bloku narodowego w wyborach uzupełniających.

RADYKALI MSZCZĄ SIĘ WYBIJANIEM SZYB.

Paryż 30 kwietnia. W Mantes-sur-Seine odbyły się wczoraj **wybory uzupełniające do Izby francuskiej, przyczem zwycięstwo odniósł kandydat bloku narodowego Sarret, bijąc kandydata lewicy radykalnej Bergery'ego.** W związku z nieoczekiwanem zwycięstwem bloku narodowego **doszło wczoraj wieczór do burzliwych demonstracyj ulicznych. Członkowie partji radykalnej** ruszyli pochodem przed hotel, w którym zamieszkał wybrany poseł Sarret wraz z kilku towarzyszami partyjnymi, a m. in. Franklin Bouillonem, demonstrując przeciw blokowi narodowemu. Zwolennicy bloku narodowego urządzili **kontrdemonstrację, udając się również pod hotel, celem obrony zagrożonych posłów.** Wobec bezsilności policji lokalnej **musiano zawezwać pomocy z Paryża i Wersalu, poczem demonstrantów rozpędzono.** Rozruchy powtarzały się **ustawicznie do samego rana.** W redakcji dziennika **„Journal de Mantes", który popierał kandydaturę Sarreta, powybijano wszystkie szyby.** Podczas rozruchów szereg osób odniosło rany. Policja miała 20 rannych, w tem 4 ciężej.

WYNIK WYBORÓW SUKCESEM DOUMERGUE'A.

Paryż. (PAT). Komentując wyniki wyborów uzupełniających w Mantes, prasa uważa, iż wyniki ich stanowią **zwycięstwo rządu Doumergue'a.** W kołach politycznych wybory w Mantes również są żywo omawiane ze względu na to, iż przedstawiciel lewicy Bergery sam uważał, **że wynik głosowania będzie czemś w rodzaju plebiscytu za lub przeciwko rządowi unji narodowej.** Prasa prawicowa i centrowa uważa, iż wybory w Mantes dowodzą **zwrotu, jaki nastąpił w opinji publicznej.**

„Druga Palestyna" w Angoli.

NIEPRAWDOPODOBNE POGŁOSKI I PROJEKTY ŻYDOWSKIE.

Londyn. (PAT.) „Daily Herald" donosi dzisiaj o wyjeździe **specjalnej delegacji żydowskiej do Lizbony** celem podjęcia z rządem portugalskim narady w sprawie **projektu osiedlenia żydów w Angoli. Rząd portugalski w zasadzie zaakceptować miał plan kolonizacji żydowskiej w Angoli.** Również rząd brytyjski **odnieść się miał do tego planu przychylnie.** Obecnie pozostają do ustalenia szczegóły.

Wysoki komisarz Ligi Narodów **Mac Donald,** który przybył do Londynu na posiedzenie, zwołane przez Ligę dla spraw uchodźców żydowskich z Niemiec ogłosić ma — według „Daily Herald" — **ważną enuncjację w sprawie osiedlenia Żydów w Angoli.** Amerykańska organizacja pomocy żydom gotowa ma być do udzielenia **2 miljonów funtów awansu na cele, związane z wprowadzeniem w życie tych planów.** Ostatecznym celem inicjatorów jest utworzenie **autonomicznego państwa żydowskiego** (?) pod protektoratem Ligi Narodów (?!). Sprzeciwia się jednak temu rzekomo rząd **portugalski,** który nie chce dopuścić do ingerowania Ligi Narodów na swem terytorjum kolonjalnem i pragnie, aby koloniści żydowscy przyjęli **obywatelstwo portugalskie.** Plan kolonizacji Angoli zawiera w sobie bardzo szerokie możliwości i stać się może rozwiązaniem nietylko **dla 60.000 uchodźców z Niemiec, ale dla całego żydostwa wogóle (!)** i stwarza nowe zmienione perspektywy dla akcji sjonistycznej.

——oo——

Wypłaty bonami Funduszu Inwestycyjnego.

Warszawa, 30. 4. (Tel. wł.). **Urzędy państwowe otrzymały polecenie dokonywania wypłat z funduszów państwowych częściowo w bonach Funduszu Inwestycyjnego. Wypłaty bonami będą dokonywane w wysokości 10 procent należnej sumy. Zarządzenie powyższe ma na celu propagandę bonów Fund. Inwestycyjnego, które, jak wiadomo, każdej chwili mogą być wymieniane na pieniądze i dają posiadaczom możność wygrania premij.**

——oo——

Fermenty w szeregach młodzieży sanacyjnej

Warszawa 30. 4. (Tel. wł). W kołach politycznych krąży uporczywie pogłoska o bliskiem ustąpieniu premjera. Dość nieprawdopodobnie brzmi zapowiedź, że p. J. Jędrzejewicz po ustąpieniu ze stanowiska kierownika rządu, objąłby stanowisko po p. Skwarczyńskim. Podobno na zamiar ustąpienia p. premjera mają wpływać m. in. **ostatnie wydarzenia na terenie młodzieży sanacyjnej, to znaczy na terenie Straży Przedniej i Legjonu Młodych.** Mówią także o **rozłamie w organizacji młodzieży pracującej,** z której wyłamała się spora grupa o zabarwieniu komunizującem, a posiadająca swoje wpływy na terenie Zagłębia i Łodzi.

Nowy system ulg celnych.

Warszawa, (PAT.) W Dzienniku Ustaw nr. 36 ogłoszono rozporządzenie o ulgach celnych. Rozporządzenie to zawiera **długą listę ulg celnych,** w której wyliczone są towary oraz wysokość stawek ulgowych. W ten sposób ogłoszony został **system ulg celnych, które zaczną obowiązywać z dniem wejścia w życie rozporządzenia, więc 1 maja rb. i będą obowiązywać do 29 października rb. włącznie.** W porównaniu z dotychczasową listą ulg celnych nowa lista zawiera pewne zmiany, polegające na **wprowadzeniu szeregu nowych towarów oraz na skasowaniu kilku ulg dawniej obowiązujących.**

Zakaz przywozu węgla.

Warszawa, (PAT.) W Dzienniku Ustaw ogłoszono rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie zakazu przywozu niektórych towarów. Na podstawie tego rozporządzenia zakazami **przywozu objęte zostają również węgiel kamienny, antracyt, węgiel brunatny, koks oraz brykiety z węgla kamiennego i brunatnego.** Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 1 maja r. b.

75-LECIE PRACY KAPŁAŃSKIEJ

Olkusz. (PAT). W Prandocinie koło Słomnik odbyła się podniosła uroczystość uczczenia **65-lecia pracy kapłańskiej ks. prałata Wiadrowskiego,** uczestnika powstania styczniowego. W uroczystości jubilata, liczącego obecnie 87 lat, wzięła liczny udział okoliczna ludność, banderja krakusów z Miechowa i kosynierzy.

Obrady klubów.

Warszawa, 30. 4. (Tel. wł.). **Dziś odbyło się posiedzenie Klubu Narodowego, na którem omawiano politykę zagraniczną, sytuację wewnętrzną, wybory do rad miejskich, a przedewszystkiem sprawy organizacyjne i programowe. Dziś zbierze się również na posiedzenie Klub Parlamentarny Stron. Ludowego.**

POSŁOWIE WOLNI OD DOCHODZEŃ KARNO-ADMINISTRACYJNYCH.

Warszawa, 30. 4. (Tel. wł.). Ministerstwo Spraw Wewn. otrzymało wiadomość, że zaszły wypadki **wdrożenia postępowania karno-administracyjnego przez powiatowe władze administracji ogólnej przeciwko posłom i senatorom.** Z tego powodu wydano okólnik do wojewodów, wyjaśniający, że **władze administracyjne nie mają prawa prowadzenia takich dochodzeń, a mogą je podjąć dopiero w wypadkach wydania członków ciał ustawodawczych.**

PROTESTY PRZECIW WYBOROM W SĄDZIE NAJWYŻSZYM.

Warszawa 30. 4. (Tel. wł). Dziś Sąd Najwyższy rozpatrywał trzy protesty przeciwko wyborom sejmowym w okręgu 50 (Lwów-miasto). Ogłoszenie decyzji w prawie tych protestów **postanowiono odroczyć do 14 maja.** Nadto Sąd postanowił zarządzić **postępowanie dowodowe w sprawie protestu z okr. 26 Lublin.**

NAUKA W SZKOLE A NIE W DOMU.

Warszawa 30. 4. (Tel. wł). Kuratorja otrzymały instrukcje **w sprawie prowadzenia nauki** w szkołach powszechnych w roku przyszłym. Nauczanie dzieci ma polegać **przedewszystkiem na pracy szkolnej.** Dzień nauki nie może obejmować więcej niż **6 godzin,** a mniej niż **dwie godziny.** Praca domowa nawet w 7 oddziale **nie powinna przekraczać normy półtoragodzinnej dziennie, licząc wszystkie przedmioty.**

KONGRES WALKI Z REUMATYZMEM..

Warszawa 30. 4. (Tel. wł). W dniu 3 maja rozpocznie się w Moskwie **pierwszy wszechświatowy kongres w sprawie zwalczania reumatyzmu.** W kongresie wezmą udział lekarze z 20 państw.

SIERP, MŁOT i SWASTYKA.

Warszawa 30. 4. (Tel. wł). Reprezentanci dyplomatyczni Niemiec otrzymali z Berlina **specjalne odznaki z okazji święta 1 maja,** uznanego przez rząd Rzeszy za oficjalne święto. Odznaki dla członków poselstwa i konsulatów wyobrażają **sierp i młot na tle orła niemieckiego i swastyki.**

KANDYDACI DO NAGRODY LITERACKIEJ.

Warszawa, 30. 4. (Telef. wł.) Dziś zostanie ogłoszona **nagroda literacka Warszawy.** Jako kandydatów do nagrody wymieniają m. in. **Iłłakowiczównę, K. Wierzyńskiego, Wołoszynowskiego, Świętochowskiego i Bartkiewicza.**

LASKAMI PO GŁOWIE...

Tarnów. (PAT). Przed sądem okręgowym w Tarnowie na sesji wyjazdowej w Dąbrowie stanęli Mieczysław Warzecha, Walerjan Chrabąszcz i Tomasz Łachuta z Maniowa, którzy **za policie Władysława Kubała laskami po głowie tak, iż ten stracił życie,** skazani zostali **na 3 lata więzienia każdy.**

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa 30. 4. (Tel. wł): **Giełda dewizowa:** Belgja 13.78, Holandja 358.55, Londyn 27.09, Nowy Jork 5.26, Paryż 34.95, Praga 22.02, Szwajcarja 171.55, Włochy 45.10, Berlin 208.70. Obroty mniej niż średnie, tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 5.24, rubel złoty 4.65, dolar złoty 8.94, marka niemiecka 206.00, funt szterlingów 27.06.

Papiery procentowe: budowlana 43.85, stabilizacyjna 61.63, inwestycyjna serjowa 118.50, premjowa dolarowa 53.50, kolejowa konwersyjna 58.25, listy i obligacje BGK bez zmiany.

Akcje: Bank Polski 82.50, Starachowice 10.18. Tendencja dla pożyczek państwowych niejednolita. Dolar naogół minimalnie się wzmocnił.

———

Warszawa, 30. 4. (Tel. wł.) **Pracownicy fabryki Rudzkiego przy ul. Fabrycznej urządzili strajk włoski i nie opuścili tego wieczora terenu fabrycznego.**

Wojskowi rumuńscy w Krakowie.

Wczoraj bawili w naszem mieście przedstawiciele armji rumuńskiej z gen. **Badulescu** na czele. Goście rumuńscy zwiedzali wczoraj przed południem ośrodki W. F. przy D. O. K. V, budowę stadjonu centralnego, dom wypoczynkowy i dom marsz. Piłsudskiego. Po oficjalnych wizytach w porze południowej goście zwiedzili zabytki Krakowa.

Z Polski wyjeżdża na ten kongres delegacja z 20 osób. Delegaci otrzymali paszporty ulgowe po 85 zł.

T. TRILBY. 17

„Kuleczka“

pani ministrowa III. republiki.

autoryzowany przekład z francuskiego
Zofji Skolimowskiej.

— To należy do ministra robót publicznych.

— A więc trzeba go skłonić do obniżenia kosztów transportowych a również podatków, które tak nieznośnie ciężą na rolnikach.

— Nie mogę obiecać im tego, tyle mam bowiem próśb dotyczących mego działu, że wolę go nie nudzić kwestjami należącemi do działu robót publicznych.

— Mój Boże, jakże to wszystko jest skomplikowane a przecież obiecałam moim przyjaciołom wstawić się za nimi.

— I zgaduję, że chcesz dotrzymać obietnicy. Napisz, lub idź sama do ministra finansów, wytłumacz mu żądania rolników: list, czy wizyta kobiety, nie ma żadnego znaczenia.

— Czyli: nie biorą nas poważnie: prawda, że nie jesteśmy wyborcami. Wiesz, Danielu, nierozsądne jest takie traktowanie kobiet, zbuntują się w końcu.

— Tymczasem, zanim to nastąpi, żegnam cię kochanie. Mam sporo zajęcia dziś rano a potem lunch w Pałacu Elizejskim.

— Bez pań?

— Naturalnie? Zazdrosna, po dwudziestu latach wierności małżeńskiej?

— Nie zazdrosna, lecz właścicielka bardzo cennego skarbu, którego pilnie strzegę.

— Do widzenia, moja droga Kuleczko!

— Do widzenia, mój drogi Danielu.

Odszedł mój mąż kochany. Nie wiem co zrobić ze sprawą tych rolników. Napiszę chyba do ministra finansów... nie, nie napiszę; przeczytałby może mój list, ze względu na nazwisko mego męża i przysłałby mi cyrkularz, w którym pełno byłoby pięknych, niedotrzymanych obietnic. Pójdę sama do niego. Przycisnę pana ministra finansów, wielkiego skarbnika Francji.

A teraz inspekcja domu, jestem gospodynią, dozoruję personel domowy sprowadzony z Owernji. Wszyscy są przy pracy, pani domu daje dobry przykład, trzeba korzystać z niego. Chodźmy teraz do córek, te panny — zły to zwyczaj — wstają dopiero o ósmej. Pracują do późnego wieczora by się przygotować do kursów na które uczęszczają dla uzupełnienia wykształcenia.

Siedzą przy śniadaniu w piżamach, nie dodających im wdzięku (okrągłe kształty Klarci występują w całej okazałości), i przeglądają pocztę.

„Mamusia“, uściski, uśmiechy. Podają mi krzesło, siadam przy nich i obie, podniecone, opowiadają mi, jedna przez drugą, o pomyśle Żanetki.

Żanetka, to fabrykantka coctail'ów. Od dnia, gdy wobec grona jej przyjaciół powiedziałam co myślę o jej miksturach powzięła przyjaźń dla mnie i mych córek. Pomysł Żanetki? Trzeba się mieć na baczności.

— Doziu, objaśnij mnie, co to za wspaniały pomysł.

— Żanetka będzie obchodziła swe dziewiętnaste urodziny i rodzice chcą wydać bal dla niej. Żanetka nie chciała banalności a więc bal będzie kostjumowy i każda para ma przedstawiać bohaterów najsławniejszych książek.

— Rzeczywiście pomysł bardzo ładny, trudność na tem polega, jaką książkę najlepiej wybrać dla siebie.

— Wahamy się co do Klarci.

O, widzę, że moje panny omawiały już ten projekt. Nie robię żadnych uwag o rzeczy drobiazgowe, młode panienki lubią mieć tajemnice, a dopóki nie chodzi o rzeczy większej wagi, jest mi to obojętne.

— Jakąż książkę Klarciu wybrałaś dla siebie?

— Myślałam o „Gaud“ z „Rybaków Islandji“. Jacek, mój partner, wyglądałby dobrze, jako marynarz, lecz Dozia twierdzi, że jako Gaud byłabym za gruba, a za miesiąc trudnoby mi schudnąć.

— Nie potrzebujesz chudnąć a w czepku będziesz milutką Bretonką.

— Myśli mama?

— Jestem przekonana. A ty, Doziu?

— Waham się jeszcze, lecz sądzę, że wybiorę „Königsmark“ Benoita.

Nie podoba mi się ta odpowiedź, lecz milczę roztropnie i nie zdradzam mych wrażeń. Skoro tylko sprzeciwić się Denizie, upiera się tembardziej a dzisiejsze matki nie mają sposobu narzucenia swej woli. Przedewszystkiem trzeba zdobyć zaufanie dzieci. Wiatr wolności powiał może od Rosji na te młode głowy i bardzo trudno uchronić je od niego.

— Jakiegoż partnera wybierzesz sobie Doziu, skoro mają być pary?

Różowa łuna powleka twarz mej córki, lecz stara się nie przywiązywać żadnej wagi do mego zapytania.

— Baron Klupp wejdzie ze mną.

Nie wiem dlaczego oczekiwałam tego nazwiska, lękałam się go. Głuchy gniew mię porywa, lecz czterdziestoletnia Kuleczka umie się opanować.

— Baron Klupp nie może przyjąć zaszczytu, jaki mu chcesz uczynić... Czy pamiętasz zakończenie książki?

— Ani on, ani ja nie przywiązujemy wagi do zakończenia, choćby najsławniejszej powieści.

„Ani on, ani ja“, to połączenie wyprowadza mię z równowagi.

— Doziu, gdy pójdziesz dziś popołudniu do miasta, kupisz sobie książkę, której nie znasz widocznie: jej tytuł: „Krzyże drewniane“. Przeczytasz ją uważnie, ze skupieniem i mam nadzieję, zrozumiesz, że baron Klupp nie może w naszych salonach przedstawiać bohatera Francuza.

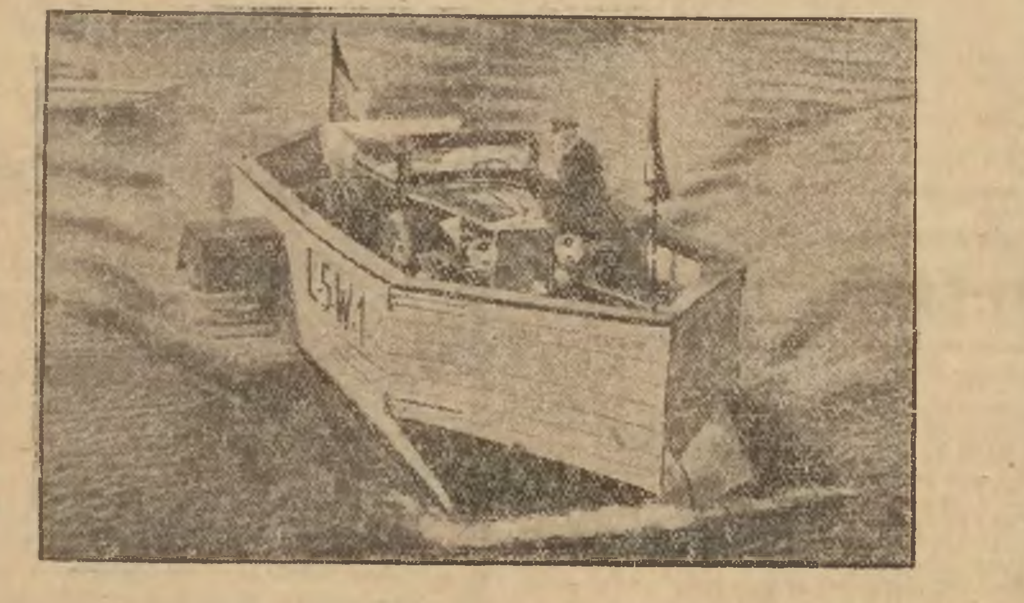
Mój głos drży i muszę być bardzo blada, gdyż oczy mej Klarci wyrażają niepokój.

Dozia zaśmiała się arogancko i odpowiada mi:

— Proszę mamy nie wspominać już o wojnie, to stara historja o której my, młodzi, przestaliśmy już myśleć. Nie możemy całe życie pamiętać o sporach naszych rodziców.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Auto przeprawia się samo przez rzekę.



Na jeziorze Ammer w Górnej Bawarji przeprowadzono próby z nowym promem kołowym. Zamiast stałego motoru, włącza się każdorazowo do kół motor samochodu.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Hoteksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Fecka.